Nr. 74. We Lwowie, Sobota dnia 30. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . . „ 6·—

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników“, ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Lwów d. 29. marca.

Według *Frmdblttu* cesarstwo spędzą tydzień wielkanocny w zupełnem odosobnieniu w Ischl, poczem cesarzowa zapewne do Wiesbadenu do dr. Metzgera na kurację wyjedzie.

Z Wiednia donoszą: Cesarz Wilhelm wystosował list do cesarza Franciszka Józefa, w którym donosi, że car przybędzie do Berlina po greckiej Wielkanocy, i zapytuje, czy cesarz nie będzie miał nic przeciw temu, jeżeli Wilhelm, idąc śladem dziada, zrobi wycieczkę do Austrji. Cesarz w serdecznych słowach oświadczył, że oczekuje go na gościnnej ziemi austrjackiej, przedtem jednak pragnie go w maju w Niemczech odwidzić.

Czy delegacje wspólne zbiorą się w końcu maja, czy dopiero na początku czerwca, stało się znowu wątpliwem; zależeć to bowiem będzie od rozmiarów, jakie przybiorą rozprawy budżetowe w Peszcie, które się dopiero po świętach Wielkanocnych rozpocząć będą mogły.

Nuncjusz oświadczył wczoraj na konferencji opatów benedyktyńskich w Salcburgu, że Kurja apost. proponuje im obostrzenie klauzury, ubóstwo i zrzeczenie się stosunków ze światem. Konferencja potrwa trzy tygodnie.

W przeddzień odsłonięcia pomnika, wzniesionego w Tryeście na pamiątkę 500 lat przyłączenia Tryestu do Austrji, pękła przed pomnikiem petarda i raniła wielu tajnych ajentów policyjnych. Huk, spowodowany wybuchem, był przerażający.

Na onegdajszem posiedzeniu węg. Izby posłów przyjęto §§. 26. do 33. ustawy wojskowej z małemi zmianami. Kilka wniosków zmierzających do zapewnienia ulg dla tych jednorocznych ochotników, którzy będą zmuszeni odbyć w armii drugi rok służby, odesłano za zgodą ministra honwedów do komisji wojskowej. Wczoraj uchwalono prawie bez dyskusji §§. 34. do 50.

Minister oświaty wydał do dyrektorów szkół średnich nakaz, aby uczniowie nie brali udziału w demonstracjach ulicznych. Demonstranci, którzy wyprawili kocią muzykę jednemu z członkom sejmu, zostali częścią zasądzeni na karę pięciodniowego aresztu, częścią zaś na grzywny w kwocie 50 złr. Grzywnami ukarano również dwóch opozycyjnych dziennikarzy. W Kołoszwarze były w nocy z 26. na 27. bm. zaburzenia. Motłoch wybił szyby w gmachu policji; dopiero wojsko zdołało go rozpędzić. Minister oświaty zagroził, że w razie ponowienia się demonstracyj studenckich w Kołoszwarze, uniwersytet tamtejszy zostanie zamknięty.

W komisji pruskiej Izby posłów do obrad nad reorganizacją administracji w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich oświadczyli członkowie polscy tejże komisji, według sprawozdania bar. Lynckera, że życzenia ich co do instytucyj autonomicznych idą dalej, aniżeli to, co przedstawił projekt rządowy, że atoli ze względu na przymusową sytuację, jaką rząd prowincji zgotował, nałożyli sobie pewną powściągliwość. W razie przyjęcia wniesionych przez nich zmian, byliby na razie głosowali za całą ustawą, zmuszeni są atoli po odrzuceniu swych wniosków zająć ze względów narodowo-politycznych jak i subjektywnych na razie stanowisko odporne, a to z tego powodu, że w obecnej redakcji znajduje się zawsze wrogie usposobienie przeciw narodowości polskiej, a nadto, że wprowadzając zatwierdzenie i nominację dla stanowych korporacyj tam, gdzie tego dotychczas nie było, wprowadza się nie polepszenie, lecz pogorszenie istniejących stosunków administracyjnych. Jak się Polacy w plenum Izby zachowają, tego na razie nie wypowiedziano, zawarowano sobie tylko zasadnicze stanowisko do całego projektu, który obok pewnych zalet zawiera nie mało stron ujemnych.

Z Warszawy donoszą do *Czasu*: Jenerał-gubernator wyjechał do Petersburga. Podróż ta, w niezwykłej porze przedsięwzięta, jest przedmiotem najrozliczniejszych uwag i komentarzy. Mówią, iż Hurko powiózł z sobą całą tekę referatów w kwestjach wewnętrznych. Zdaniem innych, podróż ta ma na celu sprawy czysto wojskowe, któremi głównie zaprząta się wielkorządca Królestwa, cywilne pozostawiając urzędnikom do mniejszych i większych porucznień, a właśnie cały ich zastęp z dyrektorem kancelarji jenerał-gub., Korniłowem podąża dzisiaj za panem swoim do stolicy.

To, co w tej chwili zakomunikować wam mogę, jest ostatnią nowiną, nikomu jeszcze tutaj niewiadomą, a przypadkowo przezemnie zdobytą. Oto z Petersburga nadejść miał rozkaz natychmiastowego przygotowania planów i rozkładu Zamku królewskiego, w którym, jak wiadomo, rezyduje obecnie sam Hurko. Przy rozkazie znajdowała się wskazówka, dozwalająca przypuszczać, iż wszelkie rekonstrukcje i zmiany, jakichby zażądano, mogłyby być dokonane w tym celu, aby najwyższe osoby znalazły w Zamku stosowne i godne siebie pomieszczenie. Kto ma zająć Zamek, cesarz, czy który z jego synów lub braci, na jak długo? — oto zagadka, nad którą długo sobie łamać można głowę, tem bardziej, iż od czynności wypracowania planów odsunięto Polaków, powierzając je tylko rosyjskim specjalistom. Jedna z osób wysoko postawionych zapewniała mnie także, iż w ostatnich czasach na gwałt kopiowano ceremoniał ostatniej koronacji Aleksandra w Warszawie. Źródła moje nie są podejrzane; podane związcie sobie sami, jak uważacie za stosowne.

W prasie Jankulio hula po dawnemu. Wybór Leopolda Kronenberga na prezesa Rady zarządu kolei wiedeńskich i bydgoskich uważać można za względnie szczęśliwy. Teatr pod Gudowskim, zanikając z dniem każdym, wlecze kulawo swój żywot. Publiczność uczęszcza licznie, szczególniej na operę i komedję.

Dzisiejszy rozkaz dzienny oberpolicmajstra oznajmia o obłożeniu wysoką karą pieniężną hr. Marji Ronikerowej za wyjazd jej z Warszawy do cesarstwa bez paszportu.

Według *Schles Ztg.* ukazem carskim zamienione będą 20 batalionów rezerwowych w 24 batalionów fortecznych, z których stać będą: 4 bataliony w Ossowcu, 2 w Kownie, 4 w Warszawie, 4 w Modlinie, 2 w Demblinie, 3 w Brześciu litewskim. Jestto tylko część przeprowadzanej obecnie reorganizacji armii rosyjskiej, według której pokojowy stan jej ma być o 365 batalionów pomnożony, do czego jednak potrzeba około 8.000 oficerów, między tymi 500 sztabowych. Zachodzi więc pytanie: zkąd wziąć tych oficerów.

Mosk. Wied. zapewniają, że wpływ rosyjski zupełnie zwyciężył u szacha i rządu perskiego.

Według berlińskich pogłosek giełdowych, podróż ces. Wilhelma do Anglii została zaniechaną, gdyż królowa chce przyjąć go tylko prywatnie, nie jako cesarza. (?)

Zdaje się, że rząd bawarski wystąpi w Radzie związkowej przeciw obostrzeniu ustaw prasowych i socjalistycznych. Podobnie jak my wczoraj, twierdzi monachijska *Allg. Ztg.*, że kanclerz wniósł w Radzie związkowej wiadome nowelle tylko w tym celu, aby rajchstag przyjął przedłużenie ustawy o socjalistach na lat pięć.

Doniesieniu, że cesarz na obiedzie u ks. Bismarka oświadczył, iż jest „dzieckiem nowych czasów“, zaprzeczają. Natomiast podnoszą, że po raz pierwszy cesarz dał odszczególnienie (wysoki order) parlamentarzyście, a to br. Hnenemu z centrum, za mowę jego w sprawie wojskowej.

Jak już wiemy z telegramu, hr. H. Bismark wcale jeszcze nie cońcił Londynu, częste jego konferencje i obiady z angielskimi ministrami i z ambasadorem niemieckim wcale nie wskazują, iżby jego podróż była prywatną.

Parlament holenderski zwołano na 2. kwietnia w sprawie ustanowienia rejencji na czas słabości króla.

Francuska Izba posłów uchwaliła wczoraj podwyżkę cła na żyto i mąkę żytnią (5 franków) i wystawienie pomnika wielkiej rewolucji francuskiej kosztem 2 milionów franków.

Władze francuskie zaczynają konfiskować dzienniki, które zawierają zbyt ostre wycieczki przeciw ministrom. W Paryżu skonfiskowano kilka numerów pism satyrycznych *Bombe* i *Cocarde*, które reprodukowały w karykaturach obwinienia Laguerra przeciw ministrowi Constans.

Skutkiem wiadomej za hazardownej spekulacji miedzią banku Comptoir d'Escompte i bankructwa tego instytutu, powstały upadłości także i na prowincji znacznych firm finansowych. *Figaro* donosi o upadłości banku Talvande i Spółka w Le Mans w departamencie Sarthe. Upadek tego banku pociągnął już za sobą inne upadłości, których będzie coraz więcej. Zbankrutował także wielki fabrykant Célérier, z deficytem $1^1/_2$ miliona franków; trzystu robotników zostało naraz bez chleba. Niewypłacalność ogłosił także jeden z największych kupców zbożowych, Després. Upadłości te spowodowały Radę gminną miasta Le Mans do wysłania do rządu prośby, aby energicznemi środkami starał się położyć kres obecnemu położeniu rzeczy, które grozi ruiną przemysłu i wyzyskuje uczciwą pracę na rzecz spekulantów.

Boulangerowi utworzył się bolesny gruczoł na szyi. Zastrzykiwanie morfiną, której znieść nie może, sprawia mu dolegliwości. Z powodu niemocy, jaka go opanowała, na później odłożonym został wielki bankiet, który miał się dzisiaj odbyć w Bourges. Już z 150 okręgów wyborczych nadeszły do Boulangera zaproszenia, aby kandydował tam w razie walnych wyborów; z tych komitety w 60 okręgach są tak wpływowe, że na nie spuścić się można. W Grenoble wystąpił rojalista Calla w towarzystwie hr. Chevalarda, jednego z powierników hr. Paryża, przeciw Boulangerowi, a wręcz za monarchią. Jestto zapewne odpowiedź na oświadczenia Boulangera, że jego stronnictwo a rojaliści stanowią dwie armie, równolegle walczące, ale do różnych celów dążące.

W prowincji neapolitańskiej Capitanata wybuchły rozruchy włościańskie. Włościanie poniszczyli pola i winnice gminne, żądając usunięcia wielkich dzierzaw i rozdziału ról gminnych na mniejsze dzierzawy.

Angielski minister spraw wewn., Mathews, dopuścił się kroku, jakiego żaden Anglik żadnemu rządowi płazem nie puści. W Londynie wydaje dwóch Armeńczyków pisemko, niemiłe dla Porty, która też poleciła ambasadorowi swemu zasięgnąć wiadomości o jego redaktorach. Dotyczącą prośbę ambasadora tureckiego odstąpiło ministerjum spraw zagr. ministrowi spraw wewn., który wysłał inspektora policji, aby się wywiedział o tych Armeńczykach u właścicielki domu, w którym mieszkają. Jak korespondent *Nowej Pressy* donosi — „szpiclostwo to niesłychane wywołało powszechną indygnację. Wszak niegdyś obalono najpopularniejszego ministra, Palmerstona, ponieważ go obwiniano, że zbyt surowym się okazywał dla domniemywanych wspólników w zamachu bombowym Orsiniego na Napoleona III.“

We Wiedniu krąży wieść, że Milan zaniecha swej podróży, a to na życzenie rządu wiedeńskiego, który przewiduje, że wyddalenie się jego z Serbii, mogłoby stać się fatalnem w razie nagłych tam zwrotów.

Natalia oświadczyła wysłannikowi rejencji, że wcale nie ma zamiaru sprawiać jakichkolwiek trudności rejencji.

Temi dniami eksplodowała przed królewską stajnią petarda; przyczyna dotychczas nieznana; policja ukrywała ten wypadek w tajemnicy.

Poseł rosyjski Persiani przyjmuje z nadzwyczajnem odszczególnieniem Cankowa. Agitacja rosyjska jeszcze się wzmoże, skoro poseł rosyjski Chitrowo, po kilkakrotnych posłuchaniach u cara, powraca do Bukaresztu.

Z Konstantynopola donoszą: Tutejsza ambasada rosyjska wzbrania się potwierdzić na kwicie, opatrzonym stemplem tureckim, odbiór 500.000 funtów tureckich, jakie Porta złożyła na rachunek odszkodowania wojennego. Wskutek tego kwota powyższa nie została jeszcze wypłaconą uprawnionym.

W ostatnich dniach nadeszło tu znowu 104 skrzyń z karabinami Mausera, które zarząd arsenalski objął w przechowanie.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła Polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Posiedzenie z d. 25. marca 1889.

I. Prezes Jaworski przedkłada petycję Wydziału Izby adwokackiej we Lwowie, zawierającą życzenie, ażeby rząd przed ustanowieniem taryfy adwokackiej poddał projekt takiej taryfy rozpatrzeniu Izby adwokackiej. P. Madeyski: Ustawy odnośnej jeszcze Izba nie uchwaliła; projekt taryfy na podstawie poważnych dat i opinij ułożony ma wejść w drodze rozporządzenia w życie. Prośbę Wydziału Izby adwokatów we Lwowie, przedłoży mowca rządowi i poprze ją wobec ministra sprawiedliwości.

Po objaśnieniach p. Machalskiego, uchwala Koło na wniosek pp. Machalskiego i Madeyskiego wyżej wymienioną petycję odesłać do zbadania komisji jurydycznej Koła, aby zdała sprawę przed drugiem czytaniem ustawy.

II. Prezes Jaworski przedkłada petycję miasta Podgórza o 8klas. gimnazjum. P. Vayhinger: Koło uchwaliło poprzeć u ministra oświaty życzenia miast Przemyśla, Podgórza i Buczacza. P. Jaworski: W sprawie założenia i uzupełnienia gimnazjów i w sprawie zaniedbanych budynków gimnazjalnych, był p. Jaworski razem z pp. Bobrzyńskim, Chrzanowskim i Czerkawskim u JE. ministra oświaty. Minister tak co do Podgórza, jak i co do innych życzeń oświadczył się przychylnie. Oświadczenie to przypomni prezes Koła ministrowi tak co do Podgórza jak i co do Buczacza i Nowego Targu. P. Rutowski podnosi sprawę gimnazjum Buczackiego. Wpłynęło na jego ręce do Izby 105 petycyj; z tych 79 od gmin, 8 od powiatów, a 26 od obszarów dworskich, nadto popiera sprawę gmina miasta Buczacza i trzy Wydziały powiatowe, Buczacki, Podhajecki i Trembowelski. Wł. Czajkowski popiera powyższą petycję. Ks. Dr. Chotkowski popiera sprawę gimnazjum w Podgórzu. P. Kozłowski podnosi zaleconą przez prezesa Rady powiat. Cieszanowskiej sprawę założenia niższego gimnazjum w Rawie Ruskiej. Prezes Jaworski przyobiecuje poprzeć sprawy gimnazjów w Buczaczu, Podgórzu, Nowym Targu i Rawie Ruskiej.

III. Prezes Jaworski przedkłada petycję p. Stan. Starowiejskiego i innych właścicieli ziemskich z powiatu krośnieńskiego z żądaniem wybudowania linii Krosno-Przybówka. Przydzielono p. Bilińskiemu do załatwienia.

IV. P. Kozłowski podnosi potrzebę zmiany rozkładu jazdy i zniżenia cen przewozu, tak co do ruchu osobowego, jak i transportów frachtowych a poszczególnie drzewnych na kolei Jarosławsko-Sokalskiej. P. Jaworski przyobiecuje prywatnie poprzeć tę sprawę u decydujących czynników. Jeśli ma być odesłaną do członków komisji kolejowej Koła, trzeba jej dać substrat działania. P. Kozłowski zapowiada, że wypracuje memorjał i zestawienie dat w tej mierze.

V. P. Kozłowski prosi prezesa p. Jaworskiego o objaśnienie, czyli Koło poparło oddanie budowy drugiego toru kolei Karola-Ludwika na przestrzeni Kraków-Dębica krajowemu przedsiębiorcy, zaznaczając, że Koło broniło zawsze rozdziału budowy kolei na drobne losy.

Prezes Jaworski odpowiada, że natychmiast po otrzymaniu telegramu od krakowskiej Izby handlowej udał się do ministra z powyższem żądaniem. Minister uznał żądanie w zasadzie za słuszne, dodał jednak, że ono wobecnej chwili nie jest aktualnem. Budowę drugiego toru, o którym jeszcze nie ma mowy, uprzedzić musi uchwalenie przez parlament pieniężnych środków ku temu potrzebnych.

VI. Następnie przystępuje Koło do rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty. Rozdz. IX. Tyt. 6. Statystyczna komisja centralna. P. Rutowski zapowiada, że zabierze głos w razie podniesienia sprawy co do zasad i metody spisu ludności w r. 1890. Przemawia w tym przedmiocie p. Madeyski. Rozdz. IX. Tyt. 10. Fundusz religijny, Poseł ks. dr. Chotkowski porusza sprawę uposażenia księstwa biskupstwa krakowskiego. Zabierają głos prezes p. Jaworski i ks. Chotkowski. Rozdz. IX. Przy Tyt. 14 Wszechnica zabierają głos posłowie: prezes Jaworski, Hausner, Rutowski. Przy tyt. 15. „Szkoły średnie“ zapowiada p. Hausner, że poruszy w Izbie sprawę gimnazjum w Roveredo. Tyt. 17. „Szkolnictwo przemysłowe“; w myśl dawniejszej uchwały Koła podniesie sprawę szkolnictwa przemysłowego p. Rutowski. Przy tyt. 19. „Szkoły ludowe“ Koło upoważnia posła ks. Świeżego do przedstawienia w Izbie stanu szkół ludowych na Szląsku.

VII. Na porządku dziennym dział X. „Budżet ministerstwa finansów“. Ze względów taktycznych uchwala Koło uznać rozprawę za poufną. W dyskusji nad zarządem centralnym i administracją podatkową zabierają głos posłowie: Szczepanowski, Kozłowski, prezes Jaworski, Rutowski, Abrahamowicz, Chamiec, Hausner, Piniński, Madeyski, August Lewakowski, Żuk-Skarszewski, Wł. Czaykowski. P. Rutowski zapowiada, że przemówi we własnem imieniu jako członek komisji budżetowej przy centralnym zarządzie w sprawie źródeł dochodów krajowych. Posła Szczepanowskiego upoważnia Koło do przemówienia dla przeprowadzenia krytyki administracji podatkowej, we własnem imieniu. Przy rozdz. II. tyt. 3. „Koszta egzekucyj podatkowych“, zabierają głos pp. Szczepanowski, Rosenstock i Kozłowski. Koło upoważnia posła Rosenstocka do przemówienia w Izbie w sprawie nadmiernych kosztów egzekucji i fałszywych obliczeń. Przy rozdz. XIII. tyt. 1. „Cło“ przemawiają pp. Szczepanowski, Rozwadowski i Abrahamowicz. Koło upoważnia p. Szczepanowskiego, ażeby przemówił we własnem imieniu w sprawie cła od nafty. Przy rozdz. XIV. tyt. 2. „Podatki spożywcze“ zapisani do głosu pp. Biliński, Rutowski i Rosenstock. P. Szczepanowski oznajmia, że ewentualnie przemówi w Izbie w sprawie podatku od nafty. Przy rozdz. XV. „Sól“ Koło upoważnia posłów Hausnera w sprawie soli, a hr. Hompescha w sprawie kainitu do przemówienia w Izbie. Przy rozdz. XVI. „Tytoń“ i rozdz. XIX. „Loterja“ zapisany do głosu poseł Hausner. Przy rozdz. XVIII. „Należytości“ upoważnia do przemówienia pp. Jaworskiego i Chamca z domaganiem się nlg w tym kierunku.

(Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Przedmiotem rozpraw na wczorajszych dwóch posiedzeniach Izby posłów był jeszcze ciągle budżet ministerstwa wyznań i oświecenia.

Na posiedzeniu porannem debatowano nad tytułem „Szkoły średnie“.

Dep. Edelbacher upominał się o przywrócenie wyższej szkoły realnej w Steyr, którą dr. Gantsch, jak wiadomo, dla zbyt małej frekwencji był zwinął.

Dep. Adamek użalał się, że Szląsk co do szkół średnich jest zbyt upośledzony.

Minister Gautsch zabrał głos, ażeby odeprzeć rozmaite w poprzedniej dyskusji nad jego etatem podniesione zarzuty. Minister zwrócił się przedewszystkiem przeciw dep. Dumreicherowi. Mowca dziwi się, iż poseł ten, który należał

Listy ze wsi.

(Dokończenie)

Widzę już oburzenie na twarzy akademika, który te słowa przeczyta, a po oburzeniu nastąpił smutny uśmiech. Gdyby mnie widział a przezwyciężył trudność, z którą młodzi muszą walczyć, gdy im przyjdzie rozmówić się szczerze ze starszymi, przemówiłby w te słowa: „Wiem już do czego pan dążysz. Będziesz pan mówił o tak zwanej hiperprodukcji inteligencji, o której się już tyle u nas nagadano i napisano; będzie pan mówił, że syn chłopski byłby był lepiej zrobił, gdyby był przy pługu został, gdyby nie był szukał nauki; że chłopiec z innego stanu wolał był pilnować szydła, albo nożyc, albo miecha kowalskiego, albo koła tokarskiego; że dziś jeszcze zrobiłby najlepiej niejeden akademik, gdyby rzucił uczone zawody i stał się rzemieślnikiem, albo pojechał na wieś i wdziawszy sukmanę robił przy pługu. Ta cała pańska rada oparta na zupełnej nieznajomości okoliczności, pośród których ubogi człowiek w naszym kraju żyje. Syn chłopski najczęściej dlatego tylko uczęszcza do szkół, ponieważ ojciec jego nie chce, aby grunt podzielono na jeszcze drobniejsze kawałki; gdyby wrócił na wieś, nie miałby na czem gospodarować, bo gdyby nawet jakiś szmat ziemi wydarł rodzeństwu, byłby to szmat tak mały, że nie mógłby człowieka wyżywić. I na wsi musiałby akademik szukać zarobkiem, a o ten zarobek nie łatwo. Jest na to tyle dzierżaw w ręku żydowskiem, że oficjaliście chrześcianinowi coraz trudniej o chleb; a chyba pan sam nie chcesz, abym był furmanem albo lokajem? Rzemieślnikom naszym nie lepiej się dzieje, jak oficjalistom. Najczęściej nie mają zarobku, bo ludzie majętni sprowadzają wszystko z zagranicy, a chłopi kupują u żyda to, czego sami nie zrobią w domu. Zresztą, aby założyć warsztat, albo rozpocząć jaki taki handel, trzeba mieć majątek, a akademicy nie mają innego majątku, nad wiedzę, którą nabyli o ciężkim trudzie“.

I ja, i mój szanowny, a wielce mnie miłościwy przeciwnik z nad Wiaru, któremu w tym jeszcze liście odpowiadam, musimy przyznać, że akademik mówi nie od rzeczy, i że tak jest jak on mówi. Jest w kraju naszym zarobku strasznie mało i jest tego zarobku z każdym rokiem bodaj czy niemniej, przynajmniej dla chrześcijan inteligentniejszych. Dawniej było w każdej prawie wsi gospodarstwo dworskie, które prowadził albo sam właściciel, albo dzierżawca, taki sam w gruncie rzeczy obywatel jak on; przy tem gospodarstwie miało mnóstwo ludzi zarobek; i rzemieślnicy wiejscy i oficjaliści i lud prosty porastali w pióra; a w dodatku dwór ten zaopatrywał się we wszystkie prawie potrzeby w pobliskiem miasteczku, którego mały przemysł żył dzięki tej klienteli dworów i ich dependencji.

Dzisiaj tak nie jest i coraz trudniej aby tak było, jeśli niezmienimy naszych dzisiejszych przywyknień i wyobrażeń. Majątki nasze ziemskie wszystkie prawie są ciężko zadłużone; długi te powstały z tego, że niechcąc dzielić włości, spłacono rodzeństwa pożyczonym kapitałem; powstały także wskutek życia nad stan, wskutek hulanki, i wskutek nieumiejętnego gospodarstwa ludzi zaprawianych za młodu do wszystkiego innego jak do gospodarki. Dziś szlachcic, właściciel majątku ziemskiego nie ma gotówki, a ma długi; musi płacić raty i podatki, a nie ma zkąd; potrzeba, aby był twardym człowiekiem, aby się na roli własnej i własnej skórze uczył gospodarstwa, aby się oparł przykładowi sąsiadów żyjących wygodnie, aby sobie radził. Wtem zjawiają się dzierżawcy żydzi, gotowi płacić czynsz większy od dochodów, które szlachcic zwykle ze swojego majątku miewa, i wieś albo wsie idą w dzierżawę, a oficjaliści i słudzy wszelkiego rodzaju osiadają na bruku. Dwór stoi jeszcze pośród wsi i bywa zamieszkałym, ale stracił swoje znaczenie społeczne, a rodzice wolni od innych zajęć oddają się staranniej edukacji dzieci, które w tych warunkach nie mogą nabyć żadnego wyobrażenia o obowiązkach pracującego obywatela. Potem rodzice umierają, zadłużony majątek idzie na działy, albo familia układa się tak, że brat starszy młodszemu rodzeństwu spłaca schedy. W pierwszym wypadku zmalały siły ekonomiczne dziedziców nie umiejących gospodarować; każdy z nich chce żyć tak jak rodzice żyli, i każdy do reszty zaprzepaszcza swoją schedę. W drugim wypadku majątek jest od razu zaprzepaszczonym, bo tylko największy rozum administracyjny mógłby podołać obowiązkom, które na majątku ciężą. Prędzej czy później przychodzi chwila, kiedy czynsz z majątku, zniszczonego przez długoletnie dzierżawy, nie wystarcza już na zapłacenie rat bankowych, i kiedy bank tylko dlatego majątku nie wystawia na licytację, bo wie, że nie znajdzie kupców na ten majątek; ziemia przechodzi z rąk gospodarzy w ręce eksploatatorów i spekulantów, kraj pustoszeje, a synowie dziedzica wioski skończą może za jakich lat dwadzieścia na tem, że zdawszy doktorat prawa, będą lokajami i furmanami u dzierżawcy spanoszałego, ale wcale nie spolszczałego, tylko czującego się gościem pośród obcej krainy.

Nie chcę malować nazbyt czarnemi kolorami; nie chcę temu przeczyć, że są i dziś u nas ludzie na dorobku; że kto się pozbędzie nieszczęsnej arystokratycznej fanaberji polskiego demokraty i hiszpańskiego hidalga, i kto zechce pracować poprostu, nie bojąc się tego, że mu dłonie stwardnieją, i że ktoś go może wziąć za chłopa, i z głodu nie zginie i wreszcie czegoś się dorobi. Ale tego dobrego jest u nas stanowczo za mało, a naprawa stosunków musi wyjść od tych, którzy jeszcze coś mają. Nasza szlachta stoi zawsze jeszcze na czele społeczeństwa, i odpowiada za to, co się wśród tego społeczeństwa dzieje; może sama zginąć, ciągnąc za sobą społeczeństwo całe w przepaść najstraszliwszej nędzy; może siebie wyratować, i wraz z sobą wyratować społeczeństwo. Niechże się bierze do ratunku! Ostatni czas, bo dom gore!

Kto ma wytrwać w urzędzie, niechaj będzie urzędnikiem, i dobrze zrobi! Kto ma zamiłowania naukowe albo literackie, niechaj będzie uczonym albo pisarzem i przysłuży się ojczyźnie. Ale ogół synów szlacheckich niechaj się zaprawia zawczasu do ekonomicznej pracy, a na razie głównie do pracy rolniczej! Niech się tego młody szlachcic nie lęka, że przyjdzie mu może pracować na drobniutkim folwarczku; gdy w mały majątek włoży usilną pracę, zrobi lepiej niż ten, który ten mały majątek przepróżnuje czekając urzędu. Kto nie ma ziemi, ale ma kapitalik, niechaj pracuje jako dzierżawca, albo niech się weźmie do jakiegoś przemysłu, albo do handlu, zbadawszy zasady sztuki, i stosując przedsięwzięcie do najpospolitszych potrzeb mieszkańców naszego kraju. Niechaj się zresztą mająteczki i ludzie gromadzą w spółki, mnożąc siły przez ich połączenie. A kto ma jeszcze majątek większy, niech się cały poświęci jego podźwignieniu, i niechaj w tem szuka źródła dumy i pociechy, że będzie rządził w majątku swoim, pomnażając majątek krajowy.

Gdy się tak majętniejsi od dzieciństwa zaprawią do produkcyjnej pracy, nie zrażeni tem, że cośkolwiek stracą na salonowej ogładzie, i że się przeto może mniej świetnie ożenią, zacznie się powoli fizjonomia kraju zmieniać; z pustkowia zrobi się gospodarstwo, jeśli nie ogród; ubodzy znajdą zarobek, którego dziś nie mają; ujrzą zresztą, że chodzenie na uniwersytet nie jest jedynem przyzwoitem zajęciem młodzieńca, i zabiorą się do pracy, która im będzie ofiarowaną, a mniej będą myśleć o zachodnim socjalizmie, w tem przekonaniu słusznem, że u nas trzeba najpierw myśleć o stworzeniu tych bogactw, których dotąd nie ma, a potem dopiero przyjdzie czas radzić nad ich podziałem. Chłopi znajdą wówczas także zarobek, który ich podniesie do lepszego bytu, i który ich pouczy o wspólności ich interesu z interesem zamożniejszych obywateli; a ci Polacy, którzy się poświęcą życiu politycznemu, będą mieli o tyle więcej wpływu na losy własnej ojczyzny, że będą się mogli oprzeć o kraj materjalnie niezawisły i moralnie zgodny.

A teraz, skończywszy już trzeci list, pisany w odpowiedzi szanownemu szlachcicowi z nad Wiaru, muszę się z nim pożegnać, wyrażając przekonanie, że jeśli się kiedyś osobiście poznamy, spędzimy kilka miłych godzin na pogadance o tem, co nas najbliżej obchodzi, i pokaże się, że w gruncie rzeczy jesteśmy jednego zdania.

Wojciech Dziedusycki.

przez dłuższy czas jako wyższy urzędnik do składu ministerstwa oświecenia, umiał dziś wynaleźć taki szereg skarg i zarzutów przeciw temuż samemu ministerstwu. Mowca powiada, iż łatwiejszą jest rzeczą krytykować w pięknych słowach przyszłą działalność drugich, aniżeli wśród ciężkich warunków znajdując się na stanowisku odpowiedzialnem, działać samemu sumiennie i słusznie.

Następnie minister wyjaśnia reskrypt dyslokacyjny z r. 1887, tudzież stosunki szkół średnich w Freudenthal, Lublanie, Pradze i Krainburgu, a w końcu oświadcza, iż życzliwie oceniać będzie wszelkie wnoszone w Izbie życzenia, zastrzega jednak sobie wprowadzenie przedewszystkiem w wykonanie tego, co mu się wydaje najnaglejszem. Zamiast zniesionych szkół średnich otworzył minister w Czechach potrzebne tak bardzo szkoły przemysłowe.

Na zarzut Dumreichera, że rząd wywołuje sztucznie literaturę słoweńską, odpowiada minister, że on przynajmniej nie może sobie tej zasługi przypisać. (Dep. Waszaty woła: Więc pan nie wypełniasz swoich obowiązków!)

W dalszym ciągu wykazywał dr. Gautsch, że podwyższenie opłaty szkolnej w gimnazjach przyczyniło się do tego, że chłopcy nie mający dość talentu i środków, utrzymania nie cisną się tak bardzo do szkół średnich. W końcu, odpowiadając na ataki z powodu wniosku ks. Liechtensteina, użalał się minister, że już teraz krytykują jego stanowisko, choć jeszcze nie wiadomo, jakie ono będzie, gdy projekt szkół wyznaniowych zostanie do Izby wniesiony.

Dep. Kaunitz zbijał zapatrywania ministra co do pożyteczności wyższej opłaty szkolnej, gdyż ta faktycznie wywiera skutek stanu oblężenia dla uboższych mas ludności. Mowca przemawiał gorąco za usunięciem nędzy suplenckiej.

Dep. Tonkli domagał się zaprowadzenia słoweńskich szkół średnich.

Dep. Kokeschinek żądał ulg dla uczniów gimnazjalnych, którzy są przeciążeni, przemawiał za drugiem gimnazjum w Czerniowcach i za regulacją suplentów.

Potem zamknięto dyskusję i wybrano mowców jeneralnych.

Dep. Hausner jako mowca jeneralny za, przytoczywszy wiersz Krasińskiego o cudzie, że z polską szlachtą polski lud, twierdził, iż cud taki stał się właśnie w wiedeńskiej Izbie poselskiej co do min. Gautscha (wesołość). Jego rozporządzenie dyslokacyjne i podwyżka czesnego spotyka się z jednomyślną krytyką i opozycją zarówno u Niemców jak i Słowian, klerykałów i liberałów. I rzeczywiście zwinięcie gimnazjów w Roveredo i Steyer jest nieuzasadnione. Podwyżka zaś czesnego jest potępienia godnym, plutokratycznym środkiem, gdyż proletarjat umysłowy dałby się prędzej usunąć za pomocą surowszych egzaminów. Datami statystycznemi dowodzi mowca, że w Austrji jest zamało szkół średnich. Zakończył zaś tem: Najwięksi mężowie mylili się. Napoleon I. trwał w błędzie i upadł. Bismark naprawił jego błąd i oddał usługę państwu. Nie radzę jednak naśladować Bismarka.

Po całym szeregu sprostowań osobistych przyjęto następnie tytuł: „Szkoły średnie“, a rezolucję Krausa o zrównanie suplentów pod względem rangi z auskultantami, względem definitywnego obsadzenia klas paralelnych i regulacji stosunków służbowych suplentów, przekazano komisji budżetowej.

Uchwalono także ustawę o poborach urzędników przy bibliotekach nauczycielskich. Dep. Garnhaft wniósł interpelację z powodu zawleczania zarazy pyskowej i racicznej w N. Austrji przez transporta świń z Galicji.

W końcu interpelował prezydenta antisemita Kaiser, kiedy przyjdzie na porządek dzienny sprawa wyboru Blocha z Kołomyi. Smolka odrzekł z humorem: „Bloch kommt noch — früher das Geschäft, und dann das Vergnügen“. Homeryczny śmiech Izby towarzyszył temu oświadczeniu.

* * *

Na wieczornem posiedzeniu podał Smolka do wiadomości Izby, że uchwalona i przez Izbę panów ustawa o losach otrzymała już najwyższą sankcję.

Następnie przystąpiła Izba do rozpraw nad tytułem „Szkoły przemysłowe“.

Dep. Wencliczke wyrzucał ministrowi, że zawsze wiele o szkołach przemysłowych mówi i wiele obiecuje, ale dotychczas nic nie zrobił.

Dep. Skokanek żądał pomnożenia stypendjów dla czeskich szkół przemysłowych.

Dep. Weitlof przemawiał za decentralizacją tych szkół.

Po tem przemówieniu zamknięto dyskusję i posiedzenie, wybrawszy mowcami jeneralnymi: Exnera (przeciw) z Rutowskiego (za).

* * *

Izba panów uchwaliła bez zmiany ustawę o składach publicznych.

* * *

Podaliśmy w obszerniejszem streszczeniu mowę zaciekłego centralisty Dumreichera przeciw Słowieńcom; dziś uzupełniamy zatem sprawozdanie nasze obszerniejszem streszczeniem mowy Szuklijego, który mu na wtorkowem posiedzeniu Izby odpowiadał.

P. Szuklje polemizując z p. Dumreicherem, twierdzi, że to wszystko, co on tu mówił o stosunkach słoweńskich, nie jest niczem innem, jeno wynikiem chorobliwej zaciekłości stronniczej. P. Dumreicher przytoczył, iż w Krainie sejm, Rada kraj. szkolna, Wydział krajowy, Tow. gospodarskie i rady gminne są zesłowiańszczone. To możnaby odeprzeć już samem wskazaniem na konskrypcję ludności z r. 1880, która wykazała, iż w Krainie przebywa 447.000 Słowian, a tylko 29.000 Niemców. Z tych 29.000 Niemców mieszka około 20.000 w Gottschee, tworzącem jakoby odrębną wyspę językową. W kraińskim sejmie zasiada między 36 posłami słoweńskimi 10 niemieckich, w Wydziale krajowym jest 4 reprezentantów tej narodowości, wreszcie w Izbie posłów należy z pośród 10 deputowanych kraińskich 2 do opozycji.

Co się zaś tyczy stołecznego miasta Lublany, to narodowe tamtejsze stronnictwo życzy sobie kompromisu z Niemcami, którego jednak oni nie chcą.

Na drugi punkt zażaleń Dumreichera, w sprawie mianowania inspektorów szkolnych okręgowych, zauważa mowca, że inspektorowie prócz fachowej kwalifikacji muszą także władać językiem krajowym wykładowym równie dobrze w mowie, jak w piśmie. Jeśli zaś między Niemcami ukwalifikowanymi do tych posad, nie ma takich, którzyby i drugiemu warunkowi mogli zadość uczynić, to nie jestto winą ani narodowej partji kraińskiej, ani zarządu oświaty. Mowca ubolewa, iż przy tej sposobności sięgnięto aż do wywleczenia spraw osobistych.

P. Dumreicher — ciągnie dalej mowca — uderzył gwałtownie na człowieka, za którego dzielność i zacność całą moją osobą ręczę, a którego nazwał osławionym redaktorem pewnego świstku, mając tu na myśli Lublanski Zvon. Owóż ów rzekomy świstek jest beletrystyczno-naukowym miesięcznikiem i cieszy się w poważnych kołach stanowczem uznaniem. W pewnem, głośnem piśmie wiedeńskiem pomieszczono niedawno fejleton p. Noë, którego autor ubolewa nad nieudolnością kraińskich Niemców i jako wzór najlepszy stawia im Lublański Zvon. A co do rzekomej napaści tego pisma na Niemców, to jestto wymysł; w odnośnym artykule mowa jest nie o Niemcach (*Niemci*) lecz o słoweńcach stojących w walce narodowościowej po stronie Niemców (*Nemčkuti*).

P. Dumreicher żali się także, iż „z najniższych warstw rekrutuje się przyrost szkół średnich“. Kraina jest krajem demokratycznym, lud jej prawdziwie chłopskim ludem i cała przyszłość kraju spoczywa w dzielnym stanie wieśniaczym.

I ja mógłbym w osobiste zabawić się wycieczki, wymienić męża, który po waszej stoi stronie, którego kolebka stała w słowiańskiej chacie chłopskiej i który doszedł do najwyższych godności państwowych — nie czynię jednak tego, choć zbyt dobrze o nim sądzę, abym przypuszczał, iż toby go zawstydziło.

W dalszym ciągu zwraca się mowca do posła Gregra i pyta, co właściwie zawiera jego mowa? Ani śladu tam oryginalnej myśli, lub głębokiej rozwagi w kwestji szkolnej, lub choćby praktycznego doświadczenia. Same oklepane frazesy i hasła.

Dr. Gregr zapomniał zaś, że nazwisko swe położył pod pewnym wnioskiem, w którym zażądano zmiany ustawy szkolnej, a opozycja ze swej strony zapomniała, iż wniosek ów obłożony został przez nią tak samo interdyktem, jak wniosek Liechtensteina. Wywody p. Dumreichera najlepszym są komentarzem do oklasków lewicy, któremi uwieńczono mowę Gregra. Jeśli w Grzegrze jest choć drobna żyłka polityczna, to mowa p. Dumreichera musi mu otworzyć oczy na błąd, jakiego się dopuścił.

W sprawie wniosków co do reformy państwowej ustawy szkolnej, oświadcza mowca, iż życzy sobie zmiany w trzech kierunkach.

Po pierwsze: w duchu autonomii krajowej. Zasadnicza ustawa państwa przekazuje Radzie Państwa unormowanie zasad szkolnictwa. Natomiast okazała się jednak ustawa państwowa o szkołach ludowych opracowana do najdrobniejszych szczegółów, jednolita, traktująca wszystkie kraje, mimo ich odrębności narodowych i cywilizacyjnych, jednakowo. To jest wadliwem zarówno z państwowo-prawnego jak pedagogicznego stanowiska. Rzecz inna, stosunek szkoły do wyznania. Zdaniem mowcy, nie należy rozdziału pomiędzy niemi tworzyć w szkolnictwie ludowem, trzeba bowiem uniknąć wszystkiego, co może zachwiać jednotliwością nauki, i obniżyć u młodzieży poziom szacunku dla religii i jej przedstawicieli.

Wreszcie i w narodowościowym kierunku zdałaby się reforma, któraby zabezpieczyła ponad wszelką wątpliwość walor języka ojczystego jako wykładowego. Słoweńcy zgodzą się tylko na taką ustawę, która i w tym kierunku przyniesie zmianę.

P. Dumreicher nie może sobie wyobrazić Austrji inaczej, jak niemieckiej, jak takiej, w której jego partja stała u steru i miała ludy nieniemieckie u stóp swych. My na to nigdy nie przystaniemy; my nie pragniemy nadać monarchii słowiańskie piętno; my sądzimy, że Austrjanie ma być ani niemiecką ani słowiańską i wierzymy, iż nasze państwo dość jest potężne, aby uczynić zadość własnym potrzebom i kultywować politykę prawdziwie austrjacką. (Brawo z prawicy).

Pragnę gorąco, aby reforma szkolna, zapowiedziana, lecz dotąd co do swej formy mgłą okryta, była w tym duchu przeprowadzona, iżby mogła dać państwu dzielnych obywateli, chronić interesa państwa, a równocześnie być wałem obronnym dla naszego języka i naszej narodowości. (Żywe oklaski z prawicy).

Działanie Banku krajowego
w ostatnich pięciu latach.

W uzupełnieniu sprawozdania banku krajowego, podanego w streszczeniu w ostatnich numerach *Gazety*, podajemy jeszcze sprawę organizacji kredytu hipotecznego włościańskiego, którym się Bank krajowy bardzo skutecznie zajął.

Organizacja kredytu hipotecznego włościańskiego przedstawiała wiele trudności. Nawoływanie do gorączkowego rozwoju tego działu, niedobra zachęta statutu bankowego, dozwalająca na udzielanie pożyczek hipotecznych od 100 zł. począwszy, w końcu nieokreślone pretensje w tym kierunku prawdziwych i udanych przyjaciół ludu, mogły łatwo bank odwieść od zdrowych pojęć o kredycie hipotecznym i zapędzić tam, gdzie zaszedł bank włościański. Odstraszający jednak przykład tegoż ostatniego zakładu i stanowczość dyrekcji od pierwszej chwili zorganizowania tego działu, ochroniła i ochroni bank i włościan od złych następstw, jakich gdzieindziej mieliśmy przykłady.

Bank bowiem przyjął następujące zasady w tym dziale:

1) Kredyt hipoteczny oparty być może tylko na nieruchomości, stanowiącej przecież jakąś samoistną całość gospodarstwa, mogącej dać podstawę egzystencji rodzinie włościańskiej, za taką zaś jednostkę gospodarczą przyjął bank gospodarstwo o wartości gruntu przynajmniej 1000 zł., i nie udziela żadnych pożyczek na gospodarstwa mniej warte.

2) nieuniknione koszta pożyczki hipotecznej obciążeją małe pożyczki do tego stopnia, że stają się one lichwiarskiemi, stąd też bank w regule nie udziela niższych pożyczek hipotecznych niż 500 zł. gdyż dopiero od tej kwoty począwszy zachód i koszt stoi tu w możliwym stosunku do kwoty wypożyczonej.

3) Kredyt włościański, nawet hipoteczny, nie może być tak długim, iżby przechodził z generacji na generację, a nawet co do swego początku zacierał się w pamięci dłużnika, stąd też ułożone dla włościan plany amortyzacyjne od 15½ do 23 lat, a reprezentacjom powiatowym pozostawiono ocenienie, który z tych planów najwięcej odpowiada potrzebom powiatu, względnie jego ludności włościańskiej.

4) Włościanin powinien wtedy płacić, kiedy mu to jest najdogodniej i stąd bank w dwóch pierwszych rodzajach kredytu hipotecznego ustanowił dla całego kraju jednakowe 2 termina płatności rat, dla włościan zaś ustanowił dla każdego powiatu w tych miesiącach termina płatności rat, w których włościaninowi najłatwiej wystarać się o gotówkę.

5) Nad kredytem włościańskim tak przy zaciąganiu pożyczek, jak ich spłacie, należy rozwinąć opiekuńczy nadzór szczególnie, aby ochronić lud od wpływu wyzyskiwaczów, pokątnych pisarzów i innych nieproszonych doradzców. I tu dopisała bankowi znakomicie organizacja zastępstw i komisarzów bankowych. Na tych podstawach udzielił bank do końca r. 1888—82 pożyczek hipotecznych włościańskich z sumą 814.050 zł. Cyfry te nie zadowolą sangwiników, jeśli jednak bank tą drogą z czasem dojdzie do sem, jakie rozdał były bank włościański, to niezawodnie równocześnie twierdzić będzie można, że włościański kredyt hipoteczny rozwinął się należycie. Nadzieje te są niepłonne, gdyż wypłatność rat włościańskich w banku krajowym, przeszła wszelkie oczekiwania.

W ogóle Bank krajowy poczytać sobie może za zasługę, że w ściąganiu rat zaprowadził od razu ścisłość i surowość, chociaż zwyczajem gdzieindziej było — może celem pozyskiwania klienteli — na początek klientom folgować, a brać się do egzekucji kiedy już czasem było to nieco i późno.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie zagaił prezydent p. Mochnacki, składając w gorących słowach hołd pamięci b. radnego miasta i prezydenta Izby handlowej śp. Edwarda Simona.

Poczem Rada podzieliła się na sekcje. Podział ten ogłoszony po długiej przerwie przez p. Goldmana przedstawia się, jak następuje:

Do sekcji I. (dla spraw dobroczynności) weszli pp.: Borkowski, Ettinger, Graffel, Herowitz, Łukawski, Piątkowski, Południewski, Stokowski.

Do sekcji II. (finansowej) weszli pp: Baczyński, Bardasz, dr. Byk, Czerny, Dulęba, Dymet, Gryziecki, Marchwicki, Markheim, Mariański, Mazurak, Ramułt, Roszkowski, Russmann, Schayer, Schmitt, Sokal Pawłowski, Ogonowski, Wemelka, Zima, Zgórski, Linie, Baczewski.

Do sekcji III (budowniczej) weszli pp.: Ciucheiński, Czaczyński, Gołąb, Gross, Heppe, Janowski, Jonasz, Kędzierski, Klimowicz, Krasucki, Machayski, Marschall, Michalski, Mikolasch, Niemczynowski, Peredjatkiewicz, Rudkowski, Świsterski, Szembeck, Tyniecki, Walewski, Zacharjewicz, Dzikowski, Bałłaban.

Do sekcji IV. (sanitarnej) weszli pp. Barszczewski, Bauman, Beiser, Gostyński, Kiselka, Kochanowski, Krówczyński, Miłaszewski, Piepes, Podłowski, Prugar, Rischer, Schaff, Sembratowicz, Syreczyński, Thom, Witz, Walichiewicz, Żebrowski.

Do sekcji V. (organizacyjnej) weszli pp. Blumenfeld, Duniewicz, Dziedzicki, Gerstmann, Getritz, Głodziński, Geldmann, Ilnicki, Małecki, Piętak, Radziszewski, Rewakowicz, Samolewicz, Solecki, Aksentowicz, Stebelski, Szaraniewicz i Wieliczko.

Rada podział ten zatwierdziła. Ukonstytuowanie sekcji I. i II. nastąpi w sobotę d. 30. bm., zaś sekcji III., IV. i V. w poniedziałek d. 1. kwietnia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29. marca.

* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami: Stanisława Grossera, dr. Tadeusza Kwiecińskiego, dr. Antoniego Beaupié, Jana Tomasza Gorylskiego, Walentego Murdzę i dr. Bolesława Prus Strowskiego.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała poborców podatkowych Ludwika Sienkiewicza i Jana Klesla zarządcami, a oficjała cłowego Rudolfa Chanera i asystenta urzędu sprzedaży soli Stanisława Różyckiego kontrolorami urzędów sprzedaży soli. Koncepiści skarbowi: Józef Schürrer, Markus Dawid i Piotr Stoch zamianowani komisarzami skarbowymi w IX., zaś praktykanci konceptowi: Antoni Gosławski, dr. Jakób Hemicz, Justyn Dorożyński, Kazimierz Chęciński, Józef Nawrocki i Jan Opaliński koncepistami skarbowymi w X. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Edwarda Dudka stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ostrowie; Michała Mykietyna stałym nauczycielem młodszym kierującym szkołą filialną w Skniłowie i Marjana Kępę w Niepołomicach stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kłaju.

* **Obywatelstwo austrjackie.** P. Ludomir Dominik 2 imion Benedyktowicz, artysta-malarz, dotychczas poddany rosyjski, wpisany został w poczet ludności stałej miasta Krakowa.

* **O stanie zdrowia** hr. Artura Potockiego, czytamy w *Czasie*: „Od jakiegoś czasu utworzył się nieznaczny guz na języku, na który hr. Artur Potocki nie zwracał z początku uwagi, bo mu nie sprawiał żadnych dolegliwości. Dopiero po przeciągu pewnego czasu, gdy guz ten nie ustępował, poradził się doktora, który zwrócił jego uwagę, że guz ten mógłby przybreć naturę złośliwą, gdyby przez odpowiednie leczenie zewnętrzne np. przez płukanie nie ustąpił w krótkim czasie.

Ta djagnoza i bardzo prawdopodobna bezskuteczność środków właśnie pomienionych, spowodowała następnie wszystkich lekarzy do stanowczego oświadczenia, że należy przystąpić na każdy wypadek do operacji. Ponieważ ten guz był usadowiony więcej ku tyłowi, a chciano go do szczętu usunąć wraz z gruczołami przyległemi, przeto operacja była ciężką i mozolną. Dokonał jej szczęśliwie we Wiedniu d. 23. marca br. prof. dr. Weinlechner.

Według jednomyślnego zdania lekarzy obawa recydywy wykluczona“.

* **P. Stefan Ramułt**, urzędnik Tow. kredytowego ziemskiego, zaręczył się z p. Marią Onyszkiewiczówną, córką p. Zdzisława, dyrektora Tow. kred. ziemskiego i Zakładu Ossolińskich.

* **Zmarli** we Lwowie: Grzegorz Sas Towarnicki, pensjonowany adjunkt sądowy, przeżywszy lat 77 i Andrzej Kościelecki, przeżywszy lat 66.

Tomasz Wojnarski, doktor medycyny, sekundarjusz przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, lekarz Tow. wzaj. ubezpieczeń, zmarł w Krakowie w 32 roku życia.

Były austrjacki podpułkownik Breithaupt, wynalazca odtylcówki rotacyjnej, zmarł.

W Czerniowcach zmarł 26. bm. Jan Idzikowski, emerytowany oficjał poczty, przeżywszy lat 49

* **Pogrzeb śp. Edwarda Simona** odbył się wczoraj po południu przy ogromnym — pomimo najfatalniejszej aury — udziale publiczności. Na czele orszaku pogrzebowego postępowała ochotnicza straż ogniowa „Sokół“, dalej kapela „Harmonii“ przygrywająca żałobny marsz i deputacja „Gwiazdy“ z rozwiniętym sztandarem. Tuż przed karawanem wyznaczono miejsce wozowi, na którym umieszczone zostały wieńce w liczbie kilkudziesięciu. Między innemi były tam wieńce od Rady miasta Lwowa, Izb handlowych lwowskiej, krakowskiej i brodzkiej, posłów sejmowych, rady zawiadowczej Banku kredytowego, urzędników Banku kredytowego, dyrektora Marchwickiego, Banku krajowego, gal. Banku hipotecznego, Kasy oszczędności, Banku austro-węgierskiego, filji Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, górników z Borysławia, młodzieży handlowej i w. i.

Za karawanem zajęła miejsce rodzina, deputacja włościańska z wsi Balicy, posiadłości nieboszczyka, członkowie Izby handlowej, Rady miejskiej, instytucyj finansowych i t. d. Na ulicach, któremi postępował orszak płonął gaz w latarniach.

Od bramy cmentarza zanieśli trumnę do grobu członkowie Izby handlowej na przemian z włościanami z Balicy.

Po pięknej duchownej, polskiej przemowie pastora ewangielickiego, Grafla zabrał niespodzianie głos włościanin sędziwy Hrycio Bicek z Balicy. W pięknem, jędrnem przemówieniu ruskiem wyliczał rok po roku zasługi ogromne nieboszczyka około swoich włościan. Jak ratował aby mieli na wyżywienie siebie i dobytku i na zasiew; jak mimo że innego był wyznania, uczęszczał zawsze do cerkwi, przyczynił się do budowania cerkwi i t. p. Życzył, aby wszyscy włościanie mieli takich kolatorów i dziedziców, a wtedy nie będzie różnicy między Polakiem a Rusinem, zgoda zapanuje. Poczem wezwał towarzyszy do odśpiewania psalmu żałobnego na grobie swego dobrodzieja — i trudny ten śpiew cerkiewny, wprawnych diaków wymagający, prześlicznie został przez wszystkich wykonany. Snać wzorowego duszpasterza posiadają.

W zastępstwie dr. Grossa poseł Brykczyński pożegnał rzewnemi słowy zwłoki Simona imieniem Rady nadzorczej gal. Banku kredytowego. Poseł dr Goldmann pożegnał zwłoki imieniem urzędników Banku, tych urzędników, którym śp. Simon nie był tylko wyrozumiałym przełożonym, lecz szczerym a rozumnym doradcą i przyjacielem. P. Gubrynowicz przemówił gorąco imieniem Izby handlowej, podnosząc zbawienny wpływ ś. p. Simona na izraelickich członków tej Izby — poczem zabrał głos p. Platon Kostecki podnosząc zasługi zmarłego jako patrjoty, człowieka, przyjaciela, demokraty prawdziwego dobrodzieja wdów i sierót i studentów, który się z temi czynami swemi ukrywał. Przemówienie swe polskie zakończył p. Kostecki po rusku, zwróciwszy się do zgromadzonych włościan i dziękując im, że uznali poczciwe zasługi.

Mimo okropnej pluty i wichru na górze, cały tysięczny tłum dotrwał do końca na cmentarzu. Przemowa włościanina ruskiego wywarła niewysłowione wrażenie, nikomu bowiem nie były znane zasługi śp. Simona jako ziemianina, dziedzica i kolatora.

* **Raut Koła literackiego.** Szczęśliwa to była myśl ze strony wydziału Koła, urządzanie perjodycznych rautów. Świadczy o tem powodzenie, jakiem się cieszą.

Wczorajszy raut zgromadził znowu tak licznie zastępy, iż pomimo przydzielenia dwóch jeszcze pokojów nie było zbyt przestronno. Uczestników naliczono około 200.

Urządzeniem koncertu zajął się był p. Słomkowski i z zadania tego wywiązał się jak najlepiej.

Panie Stroka i Sidorowiczówna, jakoteż p. Slawiczek w wykonaniu części muzycznej programu złożyli bardzo chlubne świadectwo swym talentom i wyrobionej ponad miarę dyletancką technice.

Niezwyczajną sensację wywarła gra na skrzypcach niespełna dwunastoletniego Teodorowicza. Grał z pamięci (z towarzyszeniem fortepianu) dość trudny utwór Allarda, a następnie przywoływany burzą klasków, przecudne mazurki. Sama gra na podziw zasługiwała i pacholę było tak zresztą zajęte muzyką, że widocznie niczego w koło siebie nie widziało. Widocznie płonie w niem potężny duch artystyczny i przy odpowiedniem wykształceniu za granicą, świetną przyszłość wróżyć mu można.

Część deklamacyjna przypadła w udziele p. Wysockiemu, który pełnem siły i uczucia wygłoszenie „Nurka“ Szylerowskiego, wypełnił pierwszy punkt programu, dalej pannie Charlement, która utwierdziła we wszystkich jeszcze silniej, to przychylne uznanie, jakie w tak krótkim czasie zdołała sobie u nas zdobyć, — wreszcie p. Ruszkewskiego, który z nieocenionym humorem wygłosił „Zaloty pisarza do panny służącej“, znany ogólnie utwór Bartelsa.

Na zakończenie rautu urządzono zabawę towarzyską, dostarczając zebranym sposobności do łamania sobie głów i pięknych główek nad rebusami i przysłowiami illustrowanemi.

W tym turnieju domyślności zyskała nagrodę za najszybsze rozwiązanie rebusu pani G.

Następnie w mniejszych kółkach urządzono jeszcze kilka gier towarzyskich, które aranżował p. B. Lewicki. Raut skończył się o godzinie w pół do pierwszej, wielu jednak panów „dobawiało się“ jeszcze do godz. 3. nad ranem.

We wczorajszym wieczorze wszystko złożyło się na to, aby pozostawić uczestnikom jak najmilsze

---

18

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

XIV.

Pierwszym smutkiem w słonecznem życiu Blanki była wiadomość o czekającem ją dłuższem rozłączeniu z Frydrykiem. Lecz któż wytłómaczy dziwactwo ludzkiej natury? Przyszło nareszcie to zastraszające rozłączenie. Młoda dziewczyna połykała gorzkie łzy przy ostatnich słowach narzeczonego. Następnie jednak pewność, że go zobaczy za kilka dni, złagodziła cierpienie, a zarazem popchnęła ją napowrót w wir lekkiego życia bez troski. W miarę, jak czas biegł, rana się goiła. Blanka przywykła do oddalenia i w końcu poczęła uznawać nieobecność jego za szczęśliwy zbieg okoliczności, który pozwalał jej użyć swobodnie resztek dziewiczego życia. Powoli przywykła i do braku listów, nie przywiązując wagi do niewytłómaczonego milczenia Plemona. Czuła się trochę winną względem niego; czuła, że sama przyczyniła się do tego raptownego ochłodzenia stosunków.

— Niech tylko powróci, potrafię naprawić to wszystko — mówiła sobie.

Pani d'Illiers próbowała kilkakrotnie zwrócić uwagę na ten niezwykły stosunek dwojga młodych ludzi.

— Widzę — mówiła — iż Frydryk jest za bardzo obojętnym, jak na narzeczonego!

Blanka nadąsała się, słysząc to spostrzeżenie. Była to osóbka niepodobna do innych młodych panien, samowolna i fantastyczka. Gdyby wierzyła w tę obojętność, z pewnością uczułaby się tem bardzo dotkniętą, a przy jej naturze, trochę gwałtownej, przyszłoby zapewne natychmiast do zupełnego zerwania. Dla dzikiej dumy gotowa była narazić się na stratę szczęścia, któregoby potem nie odkupiła całem morzem łez.

Ale nie uwierzyła wcale. Czuła się piękną, a nie była dość naiwną, aby nie wiedzieć, do jakiego stopnia jest pożądaną.

Widziała tego surowego marynarza, pełnego trwogi wobec niej i tak szalenie rozkochanego, że samo podejrzenie zobojętnienia z jego strony byłoby zniewagą dla jej serca, a także dla jej zalotności, wrodzonej każdej pięknej kobiecie. Tej zniewagi Blanka nie darowałaby nigdy. Przypuszczenie czegoś innego nie przyszło jej nawet do głowy. Zkąd, naprzykład, mogła się domyślić, że on jest chory? Widziała go przecie pełnego siły i zdrowia, wyobrażała sobie, że marynarze nie mogą ginąć inną śmiercią, jak tylko wśród burzy lub od kuli armatniej.

Jednakże gdy w ciągu czterech tygodni nie było żadnej wiadomości z Paryża, Blanka poczęła doznawać niepokoju i trwogi, a uczucia te nieustannie objawiała przed matką i bliskimi przyjaciółmi. Leopold Guidal znajdował się między tymi przyjaciółmi. Skorzystał więc natychmiast ze sposobności i skreślił pospiesznie te kilka słów, które pani Plemon czytała przy łóżku cierpiącego syna. Na list nie było dość długo odpowiedzi. Przypuszczano więc, że adres nie był dokładny i Leopold ofiarował się ponowić korespondencję. Ale Blanka tym razem energicznie zaoponowała.

— Nie chcę, aby przypuszczał, że sama go szukam! — wykrzyknęła. — Jeżeli pan Plemon nie chce mnie już, może to otwarcie powiedzieć!

Lodowate zimno ścisnęło też jej serce, kiedy przy końcu tygodnia Guidal z tryumfem, ukrytym pod źle udanym smutkiem, pokazał jej list krótki, oschły, zawierający tylko te kilka słów:

„Panie!

„Dziękuję za troskliwość pana i panom d'Illiers. Syn mój był trzy tygodnie między życiem a śmiercią. Choroba wybuchła nazajutrz po moim przyjeździe. Obecnie Frydryk ma się lepiej, ale niepodobna przewidzieć, kiedy będzie mógł wrócić do Tulonu“.

To było wszystko. Ani słowa najzwyklejszej grzeczności, ani jednego czulszego wyrazu nie dołączyła pani Plemon do tego lodowatego podziękowania. Blanka pojęła natychmiast całą wielkość swej winy i uczuła wyrzuty sumienia. Obojętność była po jej stronie; ją tylko można było obwiniać. Podczas gdy oddawała się cała przyjemnościom, zabawom, wycieczkom, balom, Frydryk cierpiał przez trzy tygodnie; nie odczuła tego sercem, miłość jej nie odgadła, że ukochany jest w niebezpieczeństwie życia. Żal jej był też szczery i gorzki. Zamknęła się w swym pokoju, aby dać folgę łzom. Odwołała zaproszenia, odmówiła wszystkim naleganiom przyjaciół i najniezapodzianiej od stóp do głowy ubrała się czarno.

W pierwszej chwili chciała nawet natychmiast pisać do biednego chorego z prośbą o przebaczenie, wyrażając w błagalnych słowach swój żal i swe uczucia. Ale powstrzymała ją myśl, że to nie wypada i że konwenanse na coś podobnego nie zezwalają. Niestety! takiej obawy nie podsunęło miłość prawdziwa! W końcu pobiegła zasięgnąć zdania matki i oświadczyła, że chce natychmiast jechać do Paryża i zasiąść przy łóżku Frydryka; że nie można pozwolić, aby pani Plemon sama tylko czuwała przy chorym. Tym razem, może pierwszy raz w życiu, pani d'Illiers odważyła się sprzeciwić życzeniu córki. Odmówiła stanowczo i to tonem, którego Blanka nigdy dotąd nie słyszała; według jej zdania, takie postępowanie byłoby słusznie uważane za szaleństwo i najwyższy brak taktu.

Młoda dziewczyna musiała więc przytłumić głos sumienia, podobnie jak stłumiła łkania, które pierś jej rozsadzały. Wszystko więc ograniczyło się na kilku wierszach, w których matka i córka wyraziły pani Plemon swe bolesne zdziwienie: „Nic nie wiedziały, nic nie podejrzywały.“ Nie była to zapewne dobra obrona, ale cóż mogły znaleść lepszego w obecnych okolicznościach? Spłaciwszy w ten sposób dług, zaciągnięty względem Frydryka, Blanka, mimo żywego i głębokiego zmartwienia, rzuciła się napowrót w wir zabaw. Istotnie bowiem ta choroba była tylko prostym przypadkiem; zresztą pogodzenie będzie mieć tem więcej wdzięku i słodyczy, jeżeli w ogóle można stosować wyraz: „pogodzenie“ do tej lekkiej mgły, która nie była nawet chmurą.

Leopold Guidal opuścił właśnie w tym czasie Nizzę i powrócić miał dopiero w karnawale, to jest mniej więcej za trzy tygodnie.

W Paryżu tymczasem rekonwalescencja Frydryka ciągnęła się dłużej, niż przypuszczano. Choroba była ciężka, a pani Plemon chciała umyślnie trzymać syna jak najdłużej zdala od świata i pracy. Wydawała się w ogóle jakaś zakłopotana i nerwowo podniecona, a Frydryk zauważył, że niepokój jej zwiększał się za każdą bytnością w ministerjum. Rozprawy w parlamencie poczęły ją zatrważać. Postawa Francji względem Chin, z powodu świeżych zawikłań w Tonkinie, nie była istotnie jasną. „Odwet jest nieunikniony“ — wyrzekł minister.

Niedwuznaczne to oświadczenie wywołało niesłychany hałas w całej prasie. Wsławione imię Courbeta było na wszystkich ustach. Cały świat wiedział, że wielki marynarz, niezadowolony z przeznaczonej mu roli, oświadczył listownie swe chęci rzenie. W ministerjum spotykała pani Plemon dawnych przyjaciół i kolegów Frydryka. Wszyscy byli zdania, że rząd porzuci nakoniec swe wahające i niepewne stanowisko i da admirałowi zupełną swobodę działania w Chinach. Od zwycięstwa w Sou-Tay — sława Courbeta stała się niezaprzeczoną. Cała Europa składała hołd marynarzowi, który z małą garstką ludzi dokonał w krótkim czasie wielkich rzeczy. Głos opinii publicznej popychał go do nowych czynów, a wszystko to przepowiadało ważne zawikłania na odległym Wschodzie.

W ministerjum oświadczono pani Plemon poufnie, iż syn jej, w nagrodę oddanych usług, powołany zostanie do działania, przy którem będzie mógł zdobyć nową chwałę.

Łatwo zrozumieć, że znękany umysł wdowy wytłómaczył sobie te słowa w najgorszem ich znaczeniu. Czy Frydryk pójdzie zbierać laury pod admirałem Courbetem w Chinach, czy pod admirałem Miot w Madagaskarze — ta kwestja zajmowała ją teraz wyłącznie. Jakkolwiek zaś dumna byłaby może, gdyby Frydryk okrył się sławą, alboż czy duma taka mogła zrównoważyć obawy serca macierzyńskiego?

(C. d. n.)

wspomnienie, a zarazem zachęcić do udziału w przyszłym raucie, który odbędzie się we czwartek dnia 4. kwietnia.

* **Niedzielny wieczorek** w resursie urzędniczej, którego urządzeniem zajął się p. Linhardt przyniósł prawdziwą przyjemność licznie zgromadzonym z rodzinami członkom tego towarzystwa. Trio wykonane przez pp. Wszelaczyńskiego, Chulawskiego i Hargesheimera zainaugurował pomyślnie szereg produkcyj. P. Wszelaczyński wywołał odegraniem poloneza Moszkowskiego tak huczne oklaski, iż musiał jeszcze nadprogramowo wykonać inny utwor. P. Chulawski, znany wiolonczelista z uczuciem i zrozumieniem wykonał „Melancolię" Helmellbergera. Wokalną część programu wykonali wzerowo panna Eberbach i p. Jan Borkowski. Deklamację p. Stachowiczowej przyjęto burzą oklasków, a humorystyczna deklamacja p. Gasińskiego ubawiła wszystkich serdecznie. Pięknem zakończeniem wieczoru były produkcje dzielnej dwunastki śpiewackiej „Echo" wykonane pod kierownictwem p. Sołtysa.

* **Odczyt.** Ze względu na wygodę publiczności odczyt sobotni hr. Mniszcha o szkole wyznaniowej rozpocznie się w ratuszu nie tak jak pierwotnie było oznaczone o godz. wpół do 8., lecz o 8. wieczór.

* **Nabożeństwo.** W poniedziałek 1. kwietnia b. r. o godz. 11. rano, w myśl uroczystych ślubów króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej zaprzysiężonych imieniem narodu przed cudownym obrazem N. P. Łaskawej w kościele archikatedralnym lwowskim, odprawionem zostanie w tymże kościele doroczne solenne nabożeństwo ku czci Najświętszej Panny Marji jako królowej korony polskiej. We Lwowie 28. marca 1889.

* **Wylewy.** *Gaseta urzędowa* otrzymała ze Stanisławowa następujące doniesienie:

Pod Żydaczewem lody jeszcze stoją. Stan wód Dniestru 3·60 m. nad zero. Powyżej Hanowieckiej stoi zator. — Natomiast od Niżniowa i Ostry lody już ruszyły przy stanie wody 2·80 m.

Późniejsza depesza ze Stanisławowa donosi: Lody górnego Dniestru od Żydaczowa odeszły.

Pod Dołhem od tamy czwartej aż po przekop Marjampelski stoi zator. Woda i lody odpływają tu staremi korytami prawym brzegiem.

Według telegraficznego doniesienia z Przemyśla lody na Sanie powyżej i poniżej tego miasta wczoraj odeszły. Wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

* **Z towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 30. bm. w sali magistratu na II. piętrze o godz. 6 wieczorem.

Perządek dzienny: 1) Dr. Ziębicki: „Nowa metoda operowania przetok cewkowo-odbytniczych i przedstawienie chorego metedą tą uleczonego". 2) Dr. Krobicki: „Wnioski w sprawie bezpłatnego leczenia."

* **Walne zgromadzenie** Tow. „Skała" odbędzie się 31. bm. o godz. 4. po południu z następującym perządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór sekretarzy zgromadzenia. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, odbytego w dniu 11. grudnia 1887 r. 3. Sprawozdanie dyrekcji stowarzyszenia za czas ubiegły. 4. Sprawozdanie rachunkowe komisji kontrolującej. 5. Ustanowienie opłaty wstępnego, wkładek tygodniowych i prowizji zwłoki od wkładek. 6. Sprawa oszczędności członków. 7. Uchwalenie rocznego budżetu przychodów i wydatków. 8. Sprawa uzupełnienia statutu stowarzyszenia. 9. Wybór prezesa, wiceprezesa, seniora i członków dyrekcji., 10. Mianowanie członków honorowych. 11. Wybór kuratorów stowarz. 12. Wnioski członków.

Rano dnia wymienionego o godz. 9. odbędzie się w kościele św. Mikołaja uroczyste nabożeństwo, urządzone przez członków stowarzyszenia.

* **Pomoc naukowa.** Tytułem bezzwrotnych zasiłków na dalsze studja, udzielił Wydział krajowy: Wincentemu Achtewi, uczniowi państwowej szkoły dla budowy machin w Kometau, 50 zł.; a uczniom kraj. szkoły gospodarstwa lasowego: Józefowi Owsiakowi i Wacławowi Żebrowskiemu po 30 zł., oraz Józefowi Gumowskiemu i Stanisławowi Młodnickiemu po 25 zł.

* **Szkoła górnicza w Borysławiu.** Wydział krajowy wprowadza w życie niższą szkołę górniczą w Borysławiu. Kierownictwo tej szkoły poruczył p. Kazimierzowi Gąsiorowskiemu, inżynierowi górniczemu z Borysławia, a zarazem polecił mu, ażeby porozumiał się z nauczycielami gimnazjum w Drohobyczu, oraz z inżynierami w Borysławiu i z komisarzem górniczym Weberem co do objęcia przez nich wykładów w założonej szkole górniczej.

* **Nowy warsztat naukowy** w zakresie przemysłu garncarskiego zaprowadzono w Porembie, w pow. Chrzanowskim. Nauka w tym zakładzie rozpoczęła się już temi dniami. Kierownikiem zakładu jest p. Frydryk Lachner, werkmistrzem zaś p. Tytus Sławiński; kuratorem zakładu zamianował Wydział krajowy p. Michała Bobra, pełnomocnika dóbr w Porembie.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły Zgromadzeniu SS. reguły św. Dominika w Krakowie, na restaurację klasztoru zapomogę w kwocie 200 złr.

* **Zaopatrzenie wdów i sierót** po urzędnikach państwowych stanowi obecnie przedmiot gruntownych roztrząsań w ministerstwie skarbu.

Aby ocenić, jaka droga jest najwłaściwszą do rozstrzygnięcia tej kwestji, potrzebne okazały się dokładne daty o wieku żonatych urzędników państwowych, będących obecnie w czynnej służbie, jakoteż o prawach do zaopatrzenia ze skarbu państwa już teraz nabytych przez żony urzędników, na wypadek owdowienia. W tych dniach nadszedł do namiestnictwa okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych rozesłany do wszystkich rządów krajowych w tej ważnej sprawie, wraz z formularzem zawierającym odnośne rubryki, w których wszystkie potrzebne daty uwidocznione być mają.

Wykazy te, wypełnione przez wszystkich urzędników namiestnictwa oraz podlegających namiestnictwu, a wchodzących do zakresu ministerstwa spraw wewnętrznych, będą przesłane temuż ministerstwu, poczem sprawa ta, tak doniesła dla urzędniczego stanu, wejdzie w stadjum stanowcze.

* **Emigracja włościan.** Kusek Antoni z Róży, powiatu pilzneńskiego, Papinczak Feder z Łopianki, powiatu liskiego, Cecot Tomasz z Kumorowa, powiatu tarnowskiego, Potwora Jan, Potwora Marek, Suma Marjanna i Rokosz Marjanna ze Zdziar, powiatu ropczyckiego przytrzymani zostali w Krakowie na wychodźtwie do Ameryki. Przytrzymanych zwrócono do gminy przynależności.

* **Proces agjentów emigracyjnych** uwięzionych w Wadowicach, odbędzie się w miesiącu lipcu b. r.

* **Samobójstwo.** Do notatki umieszczonej pod tym napisem we wczorajszym numerze dodajemy, że podoficer Hild, który dokonał zamachu samobójczego w mieszkaniu stróża Tarabana przy ul. Kopernika l. 3, bawił tymczasowo na urlopie 3-miesięcznym. Nieszczęśliwy liczył lat 20. Strzał był wymierzony w prawą skroń, poszedł jednak ukosem i kula ugrzęzła w okolicy oka.

Zawezwany lekarz miejski dr. Łopacki zarządził natychmiastowe odstawienie nieszczęśliwego, dającego jeszcze znaki życia do głównego szpitala, nie ma jednak najmniejszej nadziei utrzymania go przy życiu. Powodem rozpaczliwego czynu miał być nieszczęśliwy stosunek miłosny.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 29. marca:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe mieliśmy wiatr północno-zachodni, niebo przeważnie zachmurzone, powietrze zaś wilgotne i mgliste.

Srednia temperatura doby była — 0·6° C, najwyższa + 1·4° C; najniższa — 3·6 C° w nocy.

Deszcz naprzemian ze śniegiem padał przerwami przez całą dobę, dając łącznego opadu 4·3 mm.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się na Siedmiogrodzie, zwyżka 780—775 w zachodniej Francji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 29. marca:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby niżej 0° C, stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne; opad co najwyżej nieznaczny.

* **Jutro**, 30. marca: św. Kwiryna M. — św. Kiryła.

— **Dwużeństwo.** Wojciech Siudak, lat 35 liczący, wyrobnik, rodem z Kurowa, zawarł przed 10 laty związki małżeńskie w Bochni z Anną Cisak. Jak się zdaje, nie dobrało się byle stadło małżeńskie, gdyż Wojciech wyrobiwszy sobie papiery na nazwisko Wojciecha Badury z Długoszyc, zawarł w lutym tego roku, po cichutku przed swoją połowicą, drugie małżeństwo z Józefą Jędrzejowską w kościele WW. Swiętych w Krakowie. Dwużeństwo wyszło na jaw i straż policyjna zaprowadziła Siudaka do więzienia.

— **Ofiara wycieczki.** Dr. Robert Kanitz, auskultant wiedeńskiego sądu krajowego, podjął wycieczkę na Rax z p. Zygmuntem Zilzerem i przewodnikiem Wurzlem. Zaniedbał ostrożności, jakie mu doradzali towarzysze i wskutek tego wpadłszy w przepaść, zabił się na miejscu. Był to dzielny turysta, pływak i jeździec.

— **Proces o usiłowany rabunek**, wytoczony Janowskiemu i Rosnowskiemu w Wiedniu za napad na listonosza Hegera, skończył się wczoraj. Janowskiego skazano na 3 lata, Rosnowskiego na 8 lat ciężkiego więzienia.

— **Z Pesztu** piszą: Tutejsza kolonia polska, w której coraz wyraźniej objawia się dążność do łączenia się i skupiania, obchodzić będzie d. 5. maja uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Spodziewają się na ten dzień licznego zjazdu rodaków z Galicji. Należy podnieść dalej z szczególniejszem zadowoleniem, iż grono Polaków, zajmujących w stolicy węgierskiej wybitniejsze stanowiska, krząta się nad założeniem dla dzieci polskich szkoły języka polskiego. Myśl ta zasługuje tem bardziej na poparcie, iż jak poucza doświadczenie, Polacy nigdzie łatwiej się nie wynaradawiają, jak właśnie na ziemi Madziarów.

— **Z Petersburga** donoszą do *Köln. Ztg*, co następuje: Gdy car d. 13. marca jako w rocznicę śmierci ojca przybył do cerkwi w fortecy, aby tam sumy wysłuchać, podał mu u wstępu, jak zwykle bywa, pop krzyż do ucałowania. Ku wielkiemu jednak wszystkich zdumieniu przemówił także przy tej sposobności, wskazując na doniosłość rocznicy i oskarżając Woronowa-Daszkowa i Pobiedonoscewa jako największych nieprzyjaciół cara. Car z początku nie okazał po sobie wcale zdziwienia, ale zaraz po mszy kazał zarządzić śledztwo. Rezultatem śledztwa było, iż popa oddano do zakładu obłąkanych. Ci, jednak, którzy rzekomego warjata znają, zapewniają, iż jest zupełnie spełna zmysłów.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** „Mignon", dana wczoraj po raz piąty, przepełniała jeszcze teatr — i słusznie. Tej słodkiej, śpiewnej, szlachetnej muzyki trudno się nasłuchać, tem bardziej, że rzecz jest wybornie wyćwiczona i z coraz większą precyzją przedstawiana. Szczególniej panna Mira Heller w oczach prawie czyni zadziwiające postępy — nietylko w śpiewie i niespodziewanym, potężnym rozwoju głosu, ale w grze wybornie obmyślanej, pełnej dystynkcji i subtelnych szczegółów, które ją na dramatyczną śpiewaczkę w większym stylu pasują. Łatwość i swoboda, z jaką już dziś panna Heller porusza się na scenie, każą zapominać, że to artystka, będąca u progu swej karjery.

Dziś daną będzie 5-aktowa komedja Beaumarchais'go „Wesele Figara", która w przededniu wielkiej rewolucji była niemal faktem politycznym i hasłem społecznych przewrotów.

Jutro po raz szósty „Mignon".

— Zygmunt Przybylski, autor „Wicka i Wacka" ukończył nową komedję pt.: „Maj". — „Tytuł jej — pisze *Kurjer Codz.* — zapożyczył od miesiąca, w którym słowiki rzewne piosnki nucą, a treścią sztuki, tym razem tylko jednoaktowej, jest czysta i anielska miłość. Rzecz się dzieje pod wiejskim dachem, który już tyle epizodów i typów utalentowanemu komedjopisarzowi dostarczył".

„Maj" Przybylskiego ukaże się wkrótce w warszawskim teatrze Rozmaitości.

— Hr. Wład. Koziebrodzki napisał nową komedję pod obiecującym tytułem: „Pieczone gołąbki". Jestto jednoaktówka w rodzaju francuskich *proverbes*. Będzie ona prawdopodobnie najpierw przedstawioną w Warszawie.

— Pan Fr. Schwartz, redakter dwóch pism ilustrowanych niemieckich *Kunst für Alle* i *Ueber Land und Meer* p. Fr. Schwartz, bawił temi dniami w Krakowie, wysłany umyślnie z Monachium dla nawiązania stałych stosunków z krak. Towarzystwem sztuk pięknych.

— Reprezentacja zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy ul. Trzeciego maja l. 13. II. piętro zawiadamia nas, że nadeszły na wystawę następujące dzieła sztuki: 1. Witkowski Stan. „Umizgi". 2. Romera Alfreda „Portret prof. Łepkowskiego". 3. Tetmajera Włodz. „Polne koniki". 4. Wędrychowskiego Stan. „Studium niewiasty". 5. Boznańskiej Olgi „Studium niewiasty". 6. Pszorna Franc. „Krajobraz". 7. Chmielowskiego Adama „Modlitwa poranna". 8. Bierkewskiej Leonii „Swatki". 9. Bierkowskiej Karoliny „Kopanie kartofli". 10. Stankiewicza Adama „Mura di St. Lerenzo". 11. Maleckiego Władysława „Pracownia artysty". 12. Michalskiego Zygm. „Alinda". 13. Kossaka Juliusza „Na polowanie". 14. Sozańskiego Ad. „Główka niewiasty".

— Rys dziejów poczt i telegrafów. Wydział towarzystwa czynnej pomocy urzędników i sług pocztowych rozesłał odezwę, w której zawiadamia, że autor, używający pseudonimu „Walenty Cwik" dokonawszy treściwego zestawienia „Rysu dziejów poczt i telegrafów", mającego na celu zapoznać tak kolegów w zawodzie, jak i ogół polskiej publiczności, z ważniejszemi chwilami przeszłości tych instytucji, łączących najdalsze krańce świata, złożył manuskrypt towarzystwu, przeznaczając dochód z dziełka na rzecz humanitarnych celów tegoż. „Rys dziejów poczt i telegrafów" obejmować będzie 6—7 arkuszy druku i zawiera: 1) Poczty w starożytności. 2) Zakłady posłańcze miast, stowarzyszeń kupieckich, zakonów i innych korporacji średnich wieków, 3) Poczty Anglii, Francji, Niemiec, Hiszpanii, Włoch, Żuław, Szwajcarji, Austrji, Czech, Polski, Rosji i innych państw Europy, Azji, Ameryki i Afryki. 4) Dzieje telegrafów i telefonów. 5) Rozwój zakładów tych w Galicji i Bukowinie w ciągu ostatniego stulecia.

Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych otwiera prenumeratę na wspomniane dziełko.

Cena broszurki dla subskrybentów wynosi 70 ct. za egzemplarz (i 5 ct. na koszta przesyłki dla zamiejscowych odbiorców). Cena ta po zamknięciu subskrypcji zostanie odpowiednio podwyższoną.

Dział ekonomiczny.

Spółka ślusarska w Świątnikach. Przy państwowej szkole fachowej ślusarskiej w Świątnikach górnych zawiązała się obecnie spółka ślusarska, licząca już dziś 122 członków. Stowarzyszenie to ma na celu dostarczać pod warunkami najkorzystniejszemi członkom potrzebnych w przedsiębiorstwie ślusarskiem materjałów, jak: żelaza, stali, węgli, koksu, narzędzi, przyborów i maszyn, następnie urządzać składy i agentury dla sprzedaży wyrobów świątnickich, dążyć do rozwinięcia ślusarstwa w Świątnikach górnych na stopę fabryczną, wreszcie zaprowadzić w Świątnikach wyrób nowych przedmiotów z żelaza i stali, przydatny do łatwego i korzystnego spieniężenia. Spółka została już wpisaną w rejestr handlowy. W skład rady nadzorczej weszli jako prezes, br. Henryk Konopka, prezes rady powiatowej w Wieliczce, jako zastępca: Jan Malicki, kierownik miejscowej szkoły ludowej, jako sekretarz: Jan Słomka, ślusarz. Technicznym dyrektorem spółki jest pan Bruchnalski, kierownik szkoły fachowej ślusarskiej w Świątnikach.

Nowo zawiązana spółka ślusarska wniosła do Wydziału krajowego prośbę o udzielenie jej bezzwrotnego zasiłku na koszta urządzenia, sprawienia książek i t. p. oraz o pożyczkę w kwocie 3000 zł. na powiększenie kapitału obrotowego. Wydział krajowy przychylił się do prośby spółki, gdyż udzielił jej subwencji bezzwrotnej w kwocie 300 złot. na urządzenie i poruczył przeprowadzenie urządzenia związkowi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, — następnie w zasadzie przyobiecał Wydział krajowy udzielić spółce pożyczki na 3%, w kwocie 3000 zł., skoro dopełni ona pewnych warunków i zmieni niece swoje statuta.

Berno (szwajcarskie) 29. marca. Zarządzono kwarantannę dla owiec i bezrogów, sprowadzanych z Austro-Węgier.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 18. do 23. marca:

Konopie. Za 100 klgr. węgierskie surowe 23.00—30.00, galicyjskie surowe 20.00—26.00, czesane 28.00—36.00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klg. Zatecki miejski z r. 1888 130·— do 150·—, podmiejski 130.— do 150.—, wiejski 85·— do 110·—.

Olej lniany. Za 100 klgr. austrjackiego 32.75—33.25, angielskiego 31·25—31.50.

Olej rzepakowy. Za 100 klgr. zaraz 38·50—39·50, na wrzesień-grudzień 37·50—38·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogr. w miejscu za towar przedni 62·50—63.00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 klgr. I. sorty 31·— de 32·—.

Rzepak za 100 klgr. 15·50 do 16·50, banacki na jesień —·— do —·—.

Nafta. Za 100 klg. gotowa, galicyjska 19·50 do 19·75, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 7·40—7·60, amerykańska 21·50—21·75.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 27. marca: Pszenica na wiosnę 7·42—7·47, na maj-czerwiec 7·51 do 7·56, na jesień 7·67—7·72; żyto na wiosnę 6·23—6·28, na maj-czerwiec 6·28—6·33; kukurudza na maj—czerwiec 5·12—5·17; owies na wiosnę 5·78—5·83, na maj-czerwiec 5·82—5·87; spirytus kontyngentowany 15·25 do 15·50; nafta amerykańska 20·75, „White Star Prima" 21·25, galicyjska 19·50.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 28. marca. Pszenica na maj i czerwiec 7.54, na jesień 7·68, owies na wiosnę —·—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 29. marca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o losach i rozporządzenie ministerjum skarbu, dotyczące wykonania tej ustawy.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odesłano do komisji budżetowej ponowiony przez ks. Ruczkę wniosek, tyczący się udziału właścicieli większych posiadłości ziemskich w wydatkach na wyznaniowe cele katolickie.

W dalszym ciągu min. hr. Schönborn odpowiadał na interpelację Verganiego co do konfiskaty pisma antisemickiego *Deutsches Volksblatt*. Oświadczył on, że prokuratorowie postępują nie według wskazówek ministerjalnych, lecz według przepisów ustawy karnej, a więc i w tym wypadku konfiskata nastąpiła nie dlatego, iż artykuł dziennika mógł być nieprzyjemnym temu lub owemu ministrowi.

Schönborn neguje wszakże przypuszczenie, aby ministrowie, dlatego, że są członkami rządu, mogli być bezkarnie wystawiani na szykany i łajania dzienników. Artykuł wspomnianego dziennika omawiał rezultaty sądowego śledztwa, a to jest czynem karygodnym przewidzianym w paragrafie 24 ustawy prasowej, i dlatego został skonfiskowanym.

Następnie uchwaliła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, rozszerzającą termin spłaty zapomogi udzielonej w r. 1882 wskutek powodzi, i przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem.

Salcburg d. 29. marca. W wyborach do Rady miejskiej z trzeciej grupy zwyciężyli klerykały i antisemici.

Berlin d. 29. marca. Z obiadu u ks. Bismarka podnosi *Post*, że z wolnomyślnych nikogo nie zaproszono. Księżna w długiej konwersacji nadzwyczaj odszczególniała p. Kościelskiego, zowiąc go przyjacielem swego syna, Herberta, — do czego kanclerz dodał: „Moja żona była już z pańskim ojcem w przyjaźni". Gdy ktoś żartem natrącił, że pisma polskie gotowe za złe wziąć p. Kościelskiemu, iż przyjął zaproszenia do ks. Bismarka, odparł p. Kościelski śmiejąc się, że pisma polskie nie mają zwyczaju wytykać spełniania obowiązków towarzyskich.

Rozpuszczają tu znowu pogłoskę, że ks. Herbert Bismark stara się o rękę jakiejś bardzo bogatej Szkotki.

W rajchstagu ma być wniesioną rezolucja przeciw kupczeniu wódką we wschodniej Afryce. Półurzędowe organa przestrzegają przed manją gründerską, która się tu znowu wzmaga.

Berlin d. 29. marca. Wczoraj byli oboje cesarstwo na obiedzie u ambasadora angielskiego.

Frankfurt d. 29. marca. Przybył tu ks. Adolf Nassauski i wyjeżdża ztąd do zamku Koenigstein, aby tam oczekiwać dalszych wypadków co do ustanowienia rejencji w Holandji, a w danym razie objąć natychmiast regencję w Luksemburgu.

Paryż d. 29. marca. Zaprzeczają pogłoskom o różnicach w łonie gabinetu. Rząd też nie zamierzał odroczyć posiedzeń senatu i Izby. Rząd zażąda wprawdzie spiesznego uchwalenia budżetu, lecz nie postawi kwestji zaufania.

Paryż d. 29. marca. Sądowi rzeczoznawcy przedłożyli trybunałowi sprawozdanie o stanie banku Comptoir d'Escompte, w którem wykazują, że odpowiedzialność spada na Radę zawiadowczą, skoro już w czasie walnego zgromadzenia z d. 31. stycznia położenie banku było nie dobre. Wskutek tego sprawozdania prokurator rozpoczął natychmiast śledztwo.

Pogłoski o wytoczeniu śledztwa przeciw Boulangerowi zdają się potwierdzać. Wedle *Pressy*, organu bulanżystów, udali się wczoraj deputowani Clémenceau, Bovier-la Pierre i Arene do ministra spraw wewnętrznych, żądając aresztowania Boulangera.

Petersburg d. 29. marca. Zapewniają, że emir bucharski prosił gubernatora Turkiestanu rosyjskiego, jen. Rosenbacha, aby afgańskiego pretendenta, Iżaka chana, wydalił z Buchary jako człowieka niebezpiecznego. Przez niego tylko emir afgański Abdurrahman bawi jeszcze w Mazarszeryfie, inaczej wnetby wrócił do Kabulu.

Belgrad d. 29. marca. Między tutejszą załogą wybuchły niesnaski, w skutek czego powołanie rekrutów pod broń odłożono. Pasicz objeżdża prowincję.

Belgrad d. 29. marca. Milan wyjeżdża jutro na Nisz do Konstantynopola, gdzie będzie gościem sułtana. Rejenci i prezydent ministrów odprowadzą Milana aż do Niszu. Na cześć Milana było wczoraj u posła tureckiego śniadanie, w którem wzięli udział rejenci, prezydent ministrów i posłowie obcych dworów.

Sofia d. 29. marca. Książę Ferdynand przybył tu z powrotem. Pogłoski o dymisji ministra sprawiedliwości nie mają żadnej podstawy.

Rzym d. 29. marca Położenie gabinetu ciągle jest niejasne. Parlament wkrótce się rozejdzie na święta.

Sztokholm 29. marca. Rząd szwedzki postanowił zaprowadzić sądy przysięgłych. W tym celu wysłany został dla studjów profesor Hagerup do Berlina.

Wiedeń dnia 29. marca godz. 1 min. 40 po południu. **Akcje kredytowe** 304·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 72·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 311·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 130·80. Akcje Unionbanku 231·50. Akcje kolei Karola Ludwika 203·50. Akcje kolei Północnej 254·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 239·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 237·—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 180·—. Losy komunalne wiedeńskie 150·—. Akcje Tow. tureckiego 114·—. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 208·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 228·—. Akcje Bankvereinu 108·25. Rosyjski rubel papierowy 129·—. Losy prem. węg. —·—. $4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. Renta 4% węg. złota 103·25. 5% renta węg. papierowa 94·82. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 29. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203·—	206·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	232·—	235·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	296·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·50	94·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.90	98·90
" kred. gal. ziem. 4% los. w 58 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pł.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·30	105·30
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·50	26·50
Losy miasta Stanisławowa	37·—	39·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·65	5·75
Dukat cesarski	5·67	5·77
Napoleondor	9·57	9·67
Półimperjał rosyjski	9·88	9·98
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	58·90	59·90
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. marca 1888:

Hotel Europejski. K. Babitsch z Jarosławia. A. Mysłowski ze Skeropca. L. Aspis z Krakowa. L. Bogad i J. Kolinek z Wiednia. F. Diener z Rawy rusk. R. Gottermann z Budapesztu.

Hotel Langa. K. Tretter z Podlipiec. A. Ruhig z Budapesztu. E. Rozwadowski z Wiązowy. J. Kruh ze Zbaraża. B. Greck z Bursztyna. J. Walla i A. Fischel z Wiednia.

Hotel Angielski. A. Krasuski z Piasków. L. Majewski z Bóbrki. J. Papara ze Stroniatyna. A. Jaegermann ze Stanisławowa. S. Zwolski z Bryniec. K. Piotrowski z Jabłonowa. L. Staniszewski z Radomyśla.

Hotel Kuhna. Ks. J. Barzański z Sorok. Ks. D. Cepki z Horbacza. Ks. A. Reinhart z Sokala. N. Kobrzyński z Bolechowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zwracamy uwagę na ogłoszenie **magazynu Printemps w Paryżu.**

Nowy zakład kąpielowy Św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.

Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Czasopisma **„Ojczyzna" Nr. 7** wyszedł z druku i zawiera:

Bernard Löwenstein (wspomnienie pośmiertne, życiorys, pogrzeb, mowy dr. Gustawa Roszkowskiego, Samuela Horowitza, dr. S. Landesbergera, dr. J. Horowitza i i., pisma kondolencyjne, nabożeństwo żałobne). — Odezwa przełożeństwa Zboru izr. i spis składek na cele „fundacji im. Bernarda Löwensteina. — Z chwili — Szkoła izr.-polska w Kołomyi — Korespondencje „Ojczyzny". — Kronika krajowa i ogólna. — Notatki literackie. — Milion dukatów, nowelka M. Samuely'ego.

Cena numeru **15 centów**. Otrzymać go można we Lwowie w Biurze dzienników (ul. Karola Ludwika) i w księgarni J. Leona Pordesa (ulica Trybunalska). Zamówienia z prowincji przy równoczesnem nadesłaniu należytości przyjmuje Administracja „Ojczyzny", Lwów, ul. Jagiellońska l. 12.

Czasopismo „Ojczyzna", organ Towarzystwa „Przymierza braci" („Agudas Achim"), jest jedynem pismem polskiem, poświęconem kwestji żydowskiej w Galicji i wychodzi obecnie rok dziewiąty, 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata dla Lwowa i dla prowincji (wraz z przesyłką pocztową) wynosi rocznie 3 złr. 20 ct., półrocznie 1 złr. 60 ct., kwartalnie 80 ct. — Adres Redakcji i Administracji „Ojczyzny": *Lwów, ulica Jagiellońska l. 12 (ul. Rejtana l. 1).* 184

3% LOSY

Zakładu kredytowego ziemsk. austr.

sześć ciągnień rocznie

Główna wygrana złr. 50.000 w. a.

sprzedaje najtaniej 171

także na spłaty miesięczne po 5 złr.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"

Prenumerata roczna zł. 1·70. na prowincji zł 1·80.

Doświadczenie dowiodło, że między wszystkimi środkami przeczyszczającymi, są najlepsze pigułki szwajcarskie aptekarza Rich. Brandta, gdyż działają zupełnie bez bolu, łagodnie i pewnie, a przy tem koszt dzienny wynosi zaledwie 3 ct., co czyni je zarazem najtańszym medykamentem. Uprasza się żądać zawsze aptekarza Ryszarda Brandta pigułek szwajcarskich i zwracać zawsze pilnie uwagę na imię, gdyż istnieje wiele bezwartościowych naśladownictw.

Hygiena zębów i ust jest bardzo ważna, a mimo to dotąd bardzo zaniedbana. Wpływ zdrowych ust i zębów na organizm jest większy, jak sądzimy. Czynności oddechania i trawienia są ściśle z tem złączone. Czyste utrzymanie zębów i ust powinno być jednem z przykazań higieny, a niczem nie osiąga tego tak skutecznie, jak od 40 lat znana anaterynową wodą **Dr. Poppa** z Wiednia, której dostanie w każdej aptece, niemniej jak proszku i pasty do zębów tegoż wynalazcy.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub karjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38** p. t.	**6·22**
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·00**			**11·06**
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 p. t.	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				**10·08**
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		**8·10**		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Kakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p,

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen.

Pomocnik handlowy, liczący lat 23, poszukuje posady w handlu korzennym we Lwowie lub na prowincji. Oprócz praktyki rozległej posiada dokładnie język niemiecki i buchalterję handlową. Łaskawe zgłoszenia adresować: H. L. Lwów poste rest. 312

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Gródecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze**, osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t p. ulubione siewniki **Junior-Drill i Balance-Junior-Drill**, oraz **oryginalne siewniki Sacka, siewniki szeroko-rzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony, pędzony parą.

Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltzé.

Cenniki illustrowane gratis i franco. 223

PAROWY GARNITUR MŁOCARNIANY o sile 10 koni

z najnowszemi ulepszeniami, wypożyczają do młocki.
Uprasza się o wczesne zamówienia.

Najtaniej!

Wyborowe **wina szampańskie:** Möet & Chandon, Haidsick Monopol, Mumm & Comp.

Wina szampańskie styryjskie wyśmienite.

WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austrjackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.

Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego

poleca 40

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

pod „Złotym kogutem", **ulica Halicka l. 23.**

Krajowa parowa fabryka

Czekolady

i odtłuszczonego KAKAO

37 **ANGELO VALERIO**

c. k. nadworny fabrykant czekolady w Tryjeście.

Zaszczycony medalami na wszystkich wystawach, w których brał udział. Wiedeń 1874 Hors Concurs. Dyplom międzynarodowego sądu. — Fabryka ta, założona w r. 1857, jest pierwsza w monarchii austro-węgierskiej, która najnowsze ulepszenia mechaniki u siebie zaprowadziła.

Wyroby wolne od cła w całej monarchii.

Cenniki na żądanie opłatnie i darmo.

Główny skład fabryczny: Triest, Riva, Pescato ri, 20.

Jedyne składy w handlach: w Krakowie Jana Miki; w Tarnowie Tadeusza Scharffa; w Rzeszowie Jana Kibitza; we Lwowie Frydryka Sehleichera.

Zastępca Ignacy Ringelsheim w Krakowie.

VICTORIA królowa wód gorżkich

najzdrowsza i najobfitsza, ze wszystkich budzińskich wód gorżkich. Co do swej zawartości nieprześcigniona, o 70% więcej jak Hunyadi, 60% więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw chorobom w spodnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym przez profesorów radcę dworu Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger, prof Auspitz, radcę sanitarnego Lorinser itp. itp.

W świeżem napełnieniu nadeszła i jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 205

Do wielkich dóbr na Bukowinie z gorzelnią i znaczną uprawą ziemniaków potrzeba

RZĄDZCY,

któryby posiadał praktyczne i teoretyczne wykształcenie a nie przekroczył lat czterdziestu. Wymagana znajomość języka niemieckiego. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności administrator „Gazety Narodowej". 279

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096" 30

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: **chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską** c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA w flaszkach znacznie powiększonych po ct. 50, złr. 1 i złr. 1·40.

anaterynowa pasta do ust.

woda do ust.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bolom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dr. Poppa pastą i proszkiem

utrzymuje zawsze zdrowe piękne zęby.

Dr. Poppa plomba do zębów i

Dr. Poppa MYDŁO ROŚLINNE przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dr. Poppa
- **MYDŁA KWIATOWE**
- Savon imper. de „Venus",
- Savon transpar. de Glycérine,
- Safon cristallin de Glycérine

zawierają 40% czystej gliceryny.

są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1·22, aromatyczna pasta ct. 85. Proszek do zębów ct. 63; Plomba do zębów złr. 1; Mydło ziołowe ct. 30.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse 2.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Beisera Ruckera, Sklepińskiego, A. Rappaporta, J. Piepeza S Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Kechanowskiego, K. Krzyżanowskiego — w składach perfumerji H. Leona, Ig. Jahla, A. Hübnera, A. Dzikowskiego, Braci Langnerów, Jana Ihnatowicza, H. Müllera, tudzież w wszystkich aptekach i składach korzennych w całej Galicji. — Należy wyraźnie żądać wyrobów Dr. Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować. 54

Założony w roku 1839

320 **Fabryczny Skład**

Towarów sukiennych i wełnianych.

MATERJAŁY z pierwszorzędnych FABRYK ANGIELSKICH i FRANCUSKICH.

Uniformowe sukna dla wojskowych.

Wybór wielki. — Ceny tanie.

Ch. Landes i Syn

Lwów, ul. Sobieskiego 20. — Próbki na żądanie franko.

Wojsko Polskie

z 1831 roku

Edycja popularna K. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu.

Po zamknięciu prenumeraty ceny są następujące:

Za egzemplarz in quarto kartonowy **1 złr. 25 ct.**

Za egzempl. wielkie folio na pięknym papierze, starannie **kolorowany,** w tece z przesyłką franko 7 złr. 50 ct.

Książka ta zawiera 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty pana **Władysława Mottego**, którego rysunki, jak wiadomo, doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1830 r. — **Wybuch powstania** 29. listopada 1831 r. — **Treściwy rys działań wojskowych** w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Debem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męztwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze,** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego w 1831 r.

K. Kozłowski, wydawca,

243 Poznań, ul. Długa l. 8.

Cierpiący na przepuklinę (rupturę)

znajdą znakomity, bardzo skuteczny środek w maści przepuklinowej **Gotlieba Sturzenegger** z Herisau w Szwajcarji W słoikach po zł. 3·20 z dokładnym opisem użycia i świadectwami do nabycia:

w Pradze: apteka Fausta; w Wiedniu: apteka J. Weissa, Tuchlauben 27. 222

ZAKŁAD wodoleczniczy Dr. Andrzeja Ohramca w TARNOPOLU

otwarty przez cały rok.

W sezonie do 1. czerwca ceny zniżone

Na miejscu Poczta i Telegraf.

Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY

we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianina od 350 zł. do 600 zł. 104

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Urzędownie koncesjonowany

SKŁAD TRUCIZN

Józefa Hanke

we Lwowie

dostarcza

dla zarządów lasów, domen i dóbr STRYCHNINĘ na drapieżne zwierzęta, ARSZENIK na szczury i myszy

dalej

Cyankali dla fotografów

jakoteż

wszelkie inne trucizny dla chemicznych laboratorjów, aptek, szkół weterynarskich, konowałów etc.

Wydanie nastąpi tylko po nadesłaniu 75 urzędowego zezwolenia.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Wielkie zakupno książek.

Za kilka dni przyjadę do Lwowa w celu zakupienia dla jednego z wielkich domów zagranicznych książek rozmaitej treści pojedynczo lub też całych bibliotek po cenach wysokich

Przedewszystkiem potrzebuję dzieł klasycznych, wydań luksusowych, nowych leksykonów, dzieł prawniczych, przyrodniczych, traktujących o budownictwie, nowych romansów i „Fliegende Blätter", słowem, wszystkich dobrych lub nowych dzieł z wszelkich kierunków literatury. 319

Książki będę oglądał na miejscu i płacę natychmiast gotówką. Pożądanem mi jest nadesłanie katalogu przynajmniej w przybliżeniu dzieł w języku francuskim i niemieckim na sprzedaż przeznaczonych i oznaczenie czasu, kiedy je obejrzeć można.

IG. SCHAB

Wien II., Taborstrasse 66.

Jedna z osobliwości w Paryżu.

GRANDS MAGASINS DU

Printemps

Wspaniałe

Album illustrowane

zawierające 591 rycin niewydanych dotąd

na porę letnią

wysyła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie

w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę)

Wysełka do wszystkich krajów w katalogu objęte są warunki przesyłek.

Tłómacze do wszystkich języków na usługi osób, które życzą sobie zwiedzić magazyny. 268

OLEJEK SŁUCHU, ekstrakt wynaleziony przez c. k. lekarza **Dr. Schipek,** a jak najchlubniej uznany przez wiele lekarskich powag krajowych i zagranicznych z powodu swej siły uzdrawiającej, leczy bowiem każdą, byle nie z urodzenia nabytą głuchotę, a szum w uszach, strzykanie w uszach etc. natychmiast usuwa, — można dostać w cenie 1 złr. 50 ct. w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie. 12

Notarjusz

w Dukli

potrzebuje **kandydata** z egzaminem i czteroletnią praktyką legalną. Niezwłoczne zgłoszenia są pożądane. 311

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

SPRZEDAŻ MASŁA własnego wyrobu urządziłem w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, przy ul. Halickiej l. 15 w podwórzu. Dotychczasowych moich pp. odbiorców upraszam, by zechcieli łaskawie zaopatrywać się w masło w wyżej wspomnionym handlu. — Z poważaniem Jean Laise w Zameczku, p. Żółkiew. 83

RETUSZER zdolny poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia pod literą A. B. Lwów poste rest.

MLECZARNIA zdrowia przy ulicy Kopernika l. 16. poleca doskonałe obiady i kolacje w abonamencie lub nie. Tamże dostać można od 7. godziny rano wyborną kawę. — Zarząd. 81

ZAKŁAD froterski T. BEDNARSKIEGO przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie. Przyjmuje zamówienia tak w miejscu, jak na prowincję na zaprawianie i odfroterowanie podłóg woskiem kauczukowym, bezwodnym, z ładnym połyskiem i trwałością nadzwyczajną. Lakier woskowo-kauczukowy bardzo dokładnie wypełnia szczeliny i szparki w posadzce, niszczy wszelkie owady, a zawierając olej drzew szpilkowych bardzo korzystnie wpływa na zdrowie. Czem dłużej się czyści, tem piękniejszego połysku nabiera.— Posadzki można zmywać wodą. Lit wystarcza na 20 metrów kwadratowych. 82

Prawdziwy tylko z znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach! 3016

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona: sosny złr. 1 30 — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt.

Sadzonki: sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3 letni zł 1·50, modrzew 2-let. 2 zł., akacja rocz zł. 1·50, olszyna, brzezina, akacja 2 i 3-let. 3 zł

216 Wszystko za 1000 sztuk.

262 C. k. uprzyw. patent.

Opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele ze sprężyną

Tę całkiem nową construkcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową,** przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.

(Im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

Trawę miodową

(holcus lanatus) 155

własnej produkcji świeża i pewna sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż**, poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.**

tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 1962

Międzynarodowe Biuro prawnicze

francuskiego Stowarzyszenia wierzycieli w Paryżu 241

postawiło sobie za zadanie zastępować we wszystkich kierunkach interesa zagranicznych wierzycieli. Wygórowane koszta sądowe odstraszają niejednego od starania się o zrealizowanie swoich praw, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że nawet strona wygrywająca najmniej 10% jeżeli nie 20% ze swej pretensji zaskarzonej utraca, a strona przegrywająca musi często 30—40% kosztów płacić. Jeżeli się więc uwzględni, że tutejsze postępowanie sądowe jest bardzo skomplikowane i oryginalne, gdyż prowadzenie procesu zarazem różnym prawnikom bywa poruczane, jak adwokatom Avoués (rzecznikom) 1. i 2. instancji t. zw. Agrées, Huissiers, notarjuszom etc., to łatwo można pojąć, jak trudno przychodzi cudzoziemcowi wybrać sobie odpowiedniego zastępcę prawniczego. Aby zapobiedz tym niedogodnościom, postanowiło „Międzynarodowe Biuro prawnicze francuskiego stowarzyszenia wierzycieli prowadzić procesa cudzoziemców na własne koszta. Biuro prawnicze nie domaga się zgoła żadnych zaliczek i zadawalnia się tylko pewnym udziałem w wywalczonej kwocie po stanowczem załatwieniu procesu, który prowadzi się w imieniu skarzącego. W razie przegrania procesu nie płaci ten ostatni żadnego odszkodowania tytułem przyznanych kosztów sądowych, takawe pokrywa wyłącznie Biuro prawnicze. Każdy cudzoziemiec, który żąda interwencji Biura prawniczego, zostaje natychmiast zaznajomiony z najznakomitszymi i najpoważniejszymi prawnikami, z którymi pod powagą tajemnicy urzędowej z ich strony bezpośrednio się listownie znosi i którym winien przesłać akta potrzebne do rozpoczęcia procesu w imieniu powoda Biuro prawnicze podejmuje się także zastępstwa we wszystkich innych sprawach spornych, jak: w sprawach spadkowych, ochrony wzorów i marek ochronnych, ubiegania się o patenty na wynalazki, administracji i sprzedaży dóbr nieruchomych, układania umów spółkowych i innych pod warunkami bardzo przystępnymi. Korespondencję można prowadzić w języku niemieckim tak z Biurem jak i z prawnikami. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem:

Contentieux International des Créanciers Réunis, Rue Lafayette 66, à Paris.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).